M P … WARTEK

# PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 44 (1300) DNIA 3 CZERWCA 1937 ROKU ROK XVII



## Kucharski i Noji w Monachium

# Wielkie jubileusze wielkich klubów

## Cracovia i Warta wzory wszechstronności sportowej

# Ameryka walczy z cieniem

### Relacja naszego korespondenta z meczu z Australią o puchar Davisa

Nowy Jork, 29 maja (telefonem).

Australia przegrała mecz z Ameryką o puchar Davisa już przed jego rozpoczęciem. Wszystkie żywioły sprzysięgły się przeciw drużynie Crawforda.

Vivian Mc Grath, który miał grać dubla i singla na pewno lepszy dziś od Crawforda, doznał przed paroma dniami kontuzji ręki. Singla jednak zawsze mogli zagrać Crawford i Quis. Ale już po losowaniu gier Quist zachorował nagle na grypę żołądka.



**DONALD BUDGE**
*zdobył 3 punkty na Australii.*

Musiano się więc uciec do pomocy młodziutkiego Johna Bromwich, co zmniejszyło szanse Australii do zera.

DLACZEGO NIE GRAŁ PARKER?

Na domiar złego Ameryka wzmocniła swój skład: zamiast Franka Parkera zagrał Bitsy Grant. Wzmocniła? Tak. Parker nie pasuje jeszcze do drużyny pucharowej. Jest graczem bardzo uzdolnionym, ale nie ma forhandu. Pierwszy atak na prawą stronę zmusza go od razu do rozpaczliwej defensywy.

Grant jest pod każdym względem lepszy, ale Związek nie lubi Granta. Już w zeszłym roku zamiast niego wystawił Allisona, co kosztowało Amerykę porażkę z tą samą Australią. W tym roku Grant nie pojechał (4000 klm!) do Los Angeles na mecz z Japonią, wychodząc z założenia, że do zwycięstwa wystarczy młody Riggs, i związek zapowiedział, że wyciągnie z tego konsekwencje i zamiast niego wystawił Parkera. Widocznie jednak ... się przed atakami prasy, przestraszył odpowiedzialności, bo jednak przeprosił się z Grantem. Z tą chwilą sprawa zwycięstwa Ameryki nad Australią była właściwie przesądzona.

CIEŃ CRAWFORDA

Wielki mistrz Jack Crawford, który w roku 1933 był bezwzględnie najlepszym graczem świata, przestał egzystować. Pozostał po nim kłębek nerwów, nie wytrzymujący nowoczesnej gry na tempo. Crawford nadto zbyt dawno stracił kontakt z klasą światową, aby go móc kiedykolwiek odzyskać.

Po 65 minutach Donald Budge pokonał Crawforda 6:1, 6:3, 6:2 Nie był to mecz tylko pokaz gry Amerykanina. Walka nie stała na zbyt wysokim poziomie, choćby dlatego ze nie było wogóle walki.

Budge był lepszy o całą klasę serwował ostro, wygrywał wszystkie pojedynki z bekhandu, a nadto stosował z powodzeniem dropszoty których się świeżo nauczył, uzupełniając w ten sposób swój dosyć monotonny repertuar.

Budge nie bawi się w taktykę, która jest wciąż jego słabą stroną forsował bezustannie tempo, spychając Crawforda do zupełnie bezsilnej defenzywy Australijczyk od czasu do czasu mijał coprawda wspaniale Budga i wówczas odnajdywaliśmy dawnego mistrza. Ale to były rzdkie chwile. Nigdy Budge nie był zagrożony, ani przez chwilę nie stracił prowadzenia wygrał z taką przewagą, z jaką można wygrać mecz tenisowy, walcząc z cieniem dawnego Crawforda.

ZA MŁODY

Młody zapasowy John Bromwich bronił się na meczu z Grantem jak tylko mógł, ale też naprożno Australijczyk jest wybitnie utalentowany, kiedyś będzie wielkim graczem, ale jeszcze nie ma zupełnie doświadczenia. Brak mu przede wszystkim ostrego serwisu, a na miękkie piłki Grant jest katem.

Styl Bromwicha jest zdumiewający: forhanda bije on obu rękami, behhand prawą ale pomaga sobie i tu lewą. Serwuje z prawej strony. Dobrze zasadniczo postawiona gra spotkała się z mistrzowskimi odpowiedziami: Grant niezmordowanie dobiegał do wszystkich piłek, plasował miękko ale dokładnie w rogi, przycinał każdą piłkę, zwiększając w ten sposób źródła błędów u Bromwicha. Grant grał mądrze defensywnie czekając na błędy przeciwnika, które wskutek dobrego plasowania musiały wcześniej czy później nadejść. Mecz był prowadzony w wolnym tempie, gdyż Grant nie dopuszczał do jego zwiększenia przycinając mocniejsze piłki Bromwicha.

Pierwszy set był spacerem dla Granta który prowadził w drugim już 5:3. Teraz Bromwich pokazał jednak pazurki gnał Granata z rogu w róg i zademonstrował opanowanie sytuacji, które zdradza szkołę Crawforda z najlepszych czasów; udało mu się też wyrównanie, ale Grant nie zrażony tym łatwo wygrał dwa następne gemy, seta i mecz; Bromwich był zupełnie załamany wśród burzliwych oklasków tłumów publiczności w Forest Hills wygrał Grant mecz 6:2, 7:5, 6:1.



**BITSY GRANT**
*nie oddał seta Crawfordowi i Bromwichowi.*

NEW YORK, 30 maj (telefonem)

Decyzja zapadła wcześniej niż oczekiwano Australia po cichu spodziewała się bowiem że powtórzy się cud z przed trzech lat, gdy pobili w Wimbledonie Amerykan, choć prowadzili oni po pierwszym dniu 2:0

Ale Ameryka wygrała łatwo dubla, i prowadzi 3:0. Nie oddała w trzech grach ani jednego seta. To miażdżące zwycięstwo jest zaprawione sporą dozą goryczy; Amerykanie wygrali bowiem z cieniem świetnej Australii, z cieniem Crawforda, z dwoma inwalidami i jednym żółtodziobem.

INWALIDA NAJLEPSZY

Gra podwójna stała też na niskim poziomie. Dość powiedzieć, że Mc Grath z kontuzją prawej ręki napewno nie u szczytu swych możliwości, był jednak najlepszym graczem na placu. Jeśli chwilami dochodzi do walki to było to głównie jego zasługą.

Zainteresowanie publiczności było dziś niewielkie tylko 3.000 widzów oglądało w niedzielę, jak Mc Grath zaczął pierwszy grać, zdobywając punkty i odrazu odkrył słabość pary Budge, Mako w ofensywie. Że luki te nie zostały lepiej wyzyskane, to wina Crawforda, którego mówiąc prawdę, nie było na placu. Zdenerwowany, niepewny, popełniał wiele błędów podwójnych — trudno było poprostu poznać, że kiedyś był wielkim tenisistą.

Amerykanie nie grali za dobrze, byli niedokładni, popełniali wiele błędów, ale nic im to nie szkodziło. W pierwszym secie była chwilami walka, potem sędziowie zdenerwowali swymi rozstrzygnięciami Australijczyków, specjalnie szykanowano ich przy błędach nóg, tak że oddali drugiego seta bez walki.

Crawford, Mc. Grath przeszli jeszcze do kontrataku i przy stanie 4:5 nietylko wyrównali, ale zdobyli nawet prowadzenie 6:5 i set bola który obronił Mako potężnym smeczem. Bohaterem tego okresu był Mc. Grath, który zdobywał sam bezpośrednio punkty, gdyż piłki przygotowane dla Crawforda kończyły się w siatce lub na aucie. Po zaprzepaszczeniu setbola Australijczycy zrezygnowali z walki i Amerykanie ośmioma piłkami zakończyli spotkanie. Wynik 7:5, 6:1, 8:6.

Amerykanie twierdzili już przed meczem że zwycięzca tego spotkania wygra puchar Davisa, gdyż Niemcy i Anglia muszą z nim przegrać. Sądząc z poziomu gry sobotniej i niedzielnej ta pewność siebie jest bardzo optymistyczna.

Curt Riess S einnam

W ostatnim dniu meczu Amerykanie odnieśli dwa nowe zwycięstwa: Donald Budge pokonał Bormwicha 6:2, 6:3, 5:7, 6:1, a Boyan Grant zwyciężył Crawforda 6:0, 6:2, 7:5 Tak więc Ameryka pokonała Australię w katastrofalnym stosunku — 5:0 pkt., 15:1 setów.



**DRUGA ELIMINACJA KOLARZY WARSZAWSKICH**
*odbyła się na szosie łowickiej. Zawodnicy w drodze na start.*

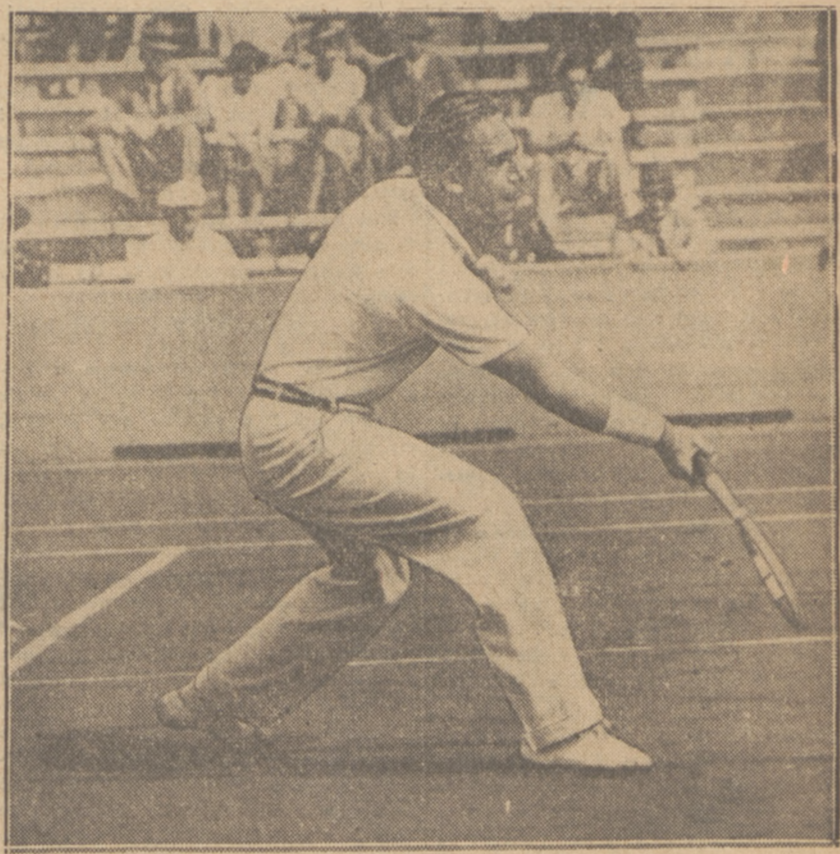


**WIELKI POJEDYNEK SAMOCHODOWY**
*odbył się na torze Avus pod Berlinem. Zwyciężył Lang na Mercedesie przed stajnią Auto-Unionu*

**EUROPA-AMERYKA 16:0**
w Kanzas City

**CHMIELEWSKI nokautuje POLUS**
wygrywa wysoko na punkty

Szczegóły na str. 4-tej



**HENKEL MISTRZEM FRANCJI**
*Niemiec zwyciężył w finale Austina, zapowiadając atak na czołowe pozycje tegorocznej listy Mayersa.*

# Tydzień obrad M. K. Ol.

## wielki Zjazd dygnitarzy sportu światowego do Warszawy

W dn. 7 bm. rozpocznie się w Warszawie sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Przyjazd delegatów z zagranicy spodziewany jest w dn. 5 i 6 bm. Program pobytu uczestników M K. Ol. przedstawia się następująco:

6 bm. o godz. 12.30: śniadanie u Pana Prezydenta R. P. Tegoż dnia o godz. 15-ej członkowie M. K. Ol. obecni będą na konkursie hippicznym o puchar narodów

7 bm. o godz. 9.30 zebranie komisji wykonawczej w hotelu Europejskim, o godz. 11-tej — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; o godz. 12—13 audiencja dla członków komisji wykonawczej u pana Premiera i u pana Marszałka Śmigłego-Rydza. O godz. 14.30 — konferencja prasowa i drugie zebranie komitetu wykonawczego w hotelu Europejskim O godz. 17-tej uroczyste otwarcie sesji w Prezydium Rady Ministrów; o godz. 21-ej — raut M. S. Z. w pałacu Łazienkowskim.

8 bm. o godz. 9.30 — posiedzenie M. K. Ol.; o godz. 13 — śniadanie, wydane przez delegatów polskich do M. K. Ol. w Oficerskim Yacht Klubie. O godz. 14.30 — dalszy ciąg posiedzenia, a o godz. 20 — obiad w hotelu Europejskim, wydany przez P. K. Ol.

9 bm. o godz. 9.30 — posiedzenie; o godz. 13-tej — śniadanie, wydane przez Ministerstwo Komunikacji w imieniu rządu (w pałacu Kronenberga); o godz. 14.30 — dalszy ciąg posiedzenia; o godz 20 — divertissement baletowe w teatrze Wielkim.

W dn. 10 bm. od godz. 9.30 — posiedzenie.

W dn. 11 bm. o godz. 9.30 — posiedzenie i zamknięcie sesji; o godz. 11-ej — zwiedzanie C. I. W. F. i śniadanie w C. I. W. F. wydane przez dyrektora P. U. W. F. i P. W.; o godz. 16.30 — złożenie wieńca w Belwederze

W dn. 12 bm. o godz. 10 — wycieczka do Nieborowa do pałacu ks. Radziwiłła i śniadanie w Nieborowie.

**KTO PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.**

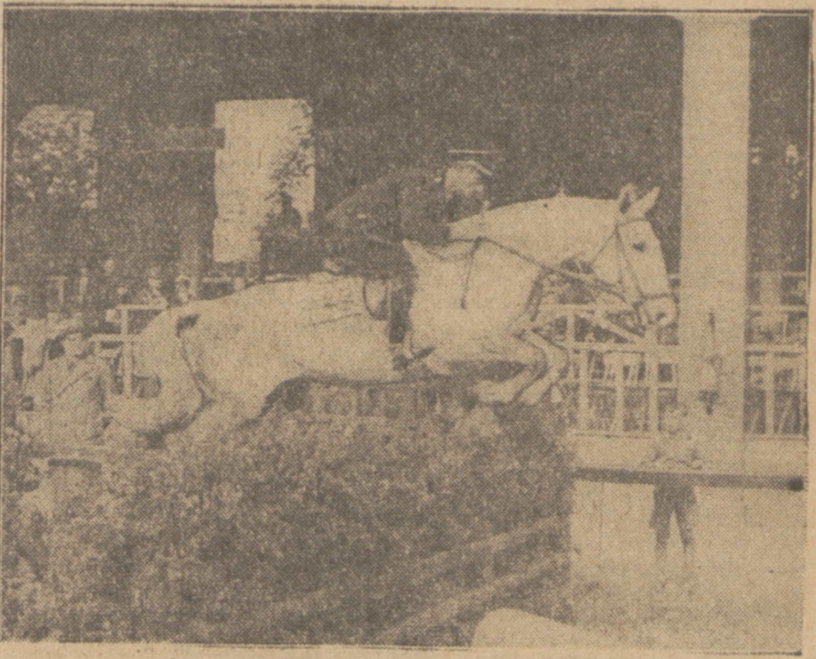
Na kongres M. K. Ol. przyjazd definitywnie zapowiedzieli:

Prezes M. K. Ol. hr. Baillet-Latour (Belgia), radca Guth-Jarkowsky (Czechosłowacja), hr Clarence de Rosen (Szwecja), hr Gautier-Vignal z żoną (Monaco), sen. Juliusz de Muzsa (Węgry), p. Angelo C. Bolanachi z żoną (Grecja), markiz de Polignas (Francja), p. Sigfrid Edstroem z żoną (Szwecja), p. Ernest Krogius (Finlandia), sekretarz stanu Lewald (Niemcy), płk. W. Scharroo z żoną (Holandia), płk. A. Bonacossa z żoną (Włochy), baron A. Schimelpenninck van der Oye (Holandia), p. J. Dikmanis (Łotwa), sir Thomas Fearnley z żoną (Norwegia), dr Theodor Schmidz (Austria), dr Ritter von Halt (Niemcy), p. Stephan G. Tschaprachikov (Bułgaria), lord Burghley (Anglia), p. Francois Pietri z żoną (Francja), p Mohamed Taher Pasza (Egipt), p. Avery Brundage (St. Zjednoczone), ks. F. J. de Liechtenstein (Lichtenstein).

W kongresie weźmie też udział 5-cio osobowa delegacja japońska: hr Michimasa Soyeshima z żoną, baron Imada, dr Risohaku, prof. Matsumoto i prof. Takahashi.

Z ramienia Polski udział w kongresie wezmą obaj nasi delegaci do M K. Ol. — gen. brygady dr Stanisław Rouppert i b. minister Matuszewski.

Poza tym na sesje przyjadą: płk. Berdez — sekretarz M. K. Ol., p. Goesta de Mare — sekretarz sesji z żoną, p Werner Klingeberg — doradca techniczny M. K. Ol. przy organizacyjnym komitecie XII Olimpiady.



**NIEMIEC GUENTER TEMME**
*zdobył na torze łazienkowskim już dwa pierwsze miejsca w konkursie potęgi skoku i szybkości, na koniu Nordland.*

*Refleksje w cieniu półmetka*

# Tabela ligowa z perspektywy minusów

## Kto przewodzi, Cracovia czy... A.K.S.?

W marynarce istnieją pewne ustalone zwyczaje i tradycje, zachowywane na wszystkich statkach bez względu na to, czy żeglują one pod banderą ze swastyką, czy też z sierpem i młotem, czy na maszcie wywiewają flagę faszystowskich rózeg, czy też „czerwień" hiszpańską. Moment przekroczenia równika związany jest właśnie z taką Neptunową uroczystością, niby krakowskie zapusty!

Przyjęło się w prasie sportowej święcić namaszczeniem moment przekroczenia półmetka ligowego ze specjalną adoracją tzw. mistrza wiosennego.

W roku bieżącym zmuszeni będziemy niestety odstąpić od tego pięknego zwyczaju, ponieważ „równik ligowy" przekroczony został, zanim się w ogóle do niego ...dojechało! Nie będzie więc „króla wiosennego", ani jego dworzan, nie będzie uroczystości i dekoratywnych elaboratów. W stosownej chwili powiemy co najwyżej: „Dzięki Bogu, że raczą nają się wakacje ligowe, i że nie zrobił się większy bałagan, aniżeli można się było spodziewać".

### BYLE Z FANTAZJĄ

Komisja terminarzowa Ligi, zastraszona wzorowym zeszłorocznym porządkiem, postanowiła w bieżącym roku zawczasu wprowadzić pewne urozmaicenie i zapobiec skostnieniu systemu. W tym celu pomieszała sprytnie spotkania „zasadnicze" z meczami „rewanżowymi" i kiedy jedni dobiegają do końca, drudzy są już po drugiej stronie bariery, małąc równocześnie jakieś zaległościowe ogonki z pierwszej kolejki.

Do takich dziwnych tworków należy lidująca Cracovia, która w tej chwili dzierży nie tylko rekord zdobytych punktów i strzelonych bramek, ale jest też pierwszą pod względem przeprowadzonych gier. Cracovia się śpieszy i dlatego zapewne nie wykończywszy pierwszej serii (mecz z Garbarnią) ma już w drugiej kolejce dwa załatwione spotkania. Tempo, jakie rozwinęła drużyna krakowska ma tę zaletę, że, dzięki zdobyczom, nie grozi jej w dniu uroczystości jakiś poważniejszy szok i zepchnięcie z tronu. Wierzymy zresztą, że i w następujących po święcie dniach powszednich obejdzie się bez tego rodzaju przykrości, jednak wobec zbawienia nas możności przeprowadzenia normalnego półmetkowego bilansu, zmuszeni jesteśmy doprowadzić nieco do porządku wszystkie te liczby i cyfry i naświetlić je w bardziej realistycznych barwach.

### MAGIA CYFR

Chemik nie zadawalnia się przeprowadzeniem doświadczenia bez poddania go specjalnym próbom reakcji. Matematyk dla kontroli prawdziwości rachunku używa odwrotnych działań, teoretyk piłkarski, chcąc przekonać się o prawdziwej wartości punktowej tabeli odwraca ją do góry nogami i dochodzi do rezultatu:

| | | gier | pkt. |
|---|---|---|---|
| 1) | AKS | 8 | 2 |
| 2) | Wisła | 8 | 4 |
| 3) | Warta | 9 | 5 |
| 4) | Ruch | 9 | 5 |
| 5) | Cracovia | 11 | 6 |
| 6) | Warszawianka | 10 | 8 |
| 7) | Garbarnia | 10 | 11 |
| 8) | ŁKS | 10 | 12 |
| 9) | Pogoń | 9 | 12 |
| 10) | Dąb | 18 | 36 |

I cóż państwo na to?

Gdy jako podstawę przyjmujemy punkty stracone, okazuje się, że liderem nie jest Cracovia, lecz — beniaminkowy AKS! Że Wisła, oddzielona od swego lokalnego rywala o trzy pozycje, w rzeczywistości przewyższa go o tyle szczebli, dystansując zarazem wicelidera Wartę.

Jedynie Ruch jest stały! Siedzi tu jak i tam na czwartym schodku i medytuje, jak i komu zrobić psikusa. Stałą w dążeniach swych jest również Warszawianka (nie za mało, ani nie za dużo), no i łaziki tytowe, które, jakby nie potrzebne flakonikiem, stale znajdują się u spodu w niezmiennej hierarchii — Garbarnia, ŁKS, Pogoń.

A co z tego wynika? — Wiele !... nic! Można bowiem równie dobrze powiedzieć:

„Ba, wielka sztuka, Cracovia grała najwięcej meczów, toteż ma najwięcej punktów".

Jak i medytować:

„Cracovia ma już za sobą 11 meczów i wydobyła z nich 16 punktów, czy innym uda się z czekających ich jeszcze bojów uzyskać równie obfity łup?"

Stąd morał: 1) wszystko jest względne; 2) dopiero u mety przekonamy się czy lepiej było pędzić na złamanie karku, czy też iść solidnym, spokojnym krokiem.

### Z PERSPEKTYWY UBOGIEGO KREWNIAKA

Łatwo to doliberować ludziom z pełnym żołądkiem. Pogoń wcale by się tym nie martwiła czy 16:6 punktów daje pierwsze, czy też, w odwrotnym kierunku licząc, tylko piąte miejsce! Przyjęła by je w tej chwili bez zastrzeżeń a nawet z rewersem, że do końca sezonu nawet nosa poza nie wysunie! Całe nieszczęście w tym, że nikt takiej propozycji lwowianom nie myśli stawiać i jeśli własnym sumptem nie przebiją się ku górze, nikt o nich się nie zatroszczy! Najmniej martwić się będzie Ruch, który jedzie do Lwowa po to, by na barkach Pogoni wywindować się jeszcze wyżej.

Lwowianie odgrażają się, że chyba po ich trupie. Zmobilizowali wszystko, co mają najlepszego i grożą, że wcale nie będą czekać na atak, lecz sami okażą się „zaczepni". Defenzywna taktyka była koniecznie po występie w Łodzi, gdzie triumfował system — po dwakroć zwiększonej defensywy.

— Gdybyśmy spróbowali zagrać tak we Lwowie, to by nas własna publiczność rozniosła — powiedział na ucho kierownik sekcji p. n. Pogoni mjr. Rolland, bawiąc w powrotnej drodze w Warszawie. — Cóż było jednak robić, musieliśmy ratować punkty, więc na tę [illegible] szych drużyn. [illegible] Zwinęliby gdzieś do przodu, a wraz z nimi cały plan konsekwentnej defenzywy!

### PAMIĘTAĆ PO WSZE CZASY

P. mjr. Rolland zna zapewne wcale dobrze i wie, czego po nich oczekiwać, jednak należy wbić w głowę, że zachowując środkowego pomocnika na jego zwykłym środkowym miejscu, trzeba też raz na zawsze przyuczyć napastników do cofania się w tył i pamiętania o kryciu. Obowiązuje to dzisiaj na całym świecie, nietylko tych z „schematyzowanej defenzywy", ale i lotne austro-węgierskie drużyny.

Rozważania systemowe nie należą w tej chwili do rzeczy! Natomiast ciekawe, jak w rzeczywistości ułoży się batalia lwowska? Teoretycznie nie powinna ona nastręczać wątpliwości. Ruch jest na piątym miejscu, Ruch dotrzymuje kroku Cracovii i Warcie (nawet w Poznaniu), bije Wisłę, Warszawiankę (w Warszawie), ŁKS, dlaczego by nie miał dać sobie rady we Lwowie?

### RACHUJMY...

Teoria, teorią, a piłka nożna — futbolem! Widziało się więc różne cuda, tym bardziej, że przy zastosowaniu patentowanej metody porównawczej nie można doszukać się tak bardzo zdecydowanej przewagi hajduczan.

Tatuś nie jest lepszy od Albańskiego! Obrona lwowska poczyniła wielkie postępy, a hajducka jest tylko w miarę silna. W pomocy raczej lekkie plus możnaby znaleźć u lwowian. Gorzej ma się sprawa z napadem. Na Wilimowskiego i Wodarza niema równoważnika, tym bardziej, gdy niewiadomo czego spodziewać się po Matyasie. Niewiadomą jest też nowy kierownik lwowskiego napadu Zasławski, który nieźle wprowadził się na meczu z Vienną, a w spotkaniu ligowym może wypaść słabiej. Lwowianie twierdzą, że nie obawiają się ryzyka, gdyż w najgorszym razie wyszlą Zasławskiego na skrzydło i Niechciała wciągną do centrum.

Po dotychczasowych doświadczeniach trudno naturalnie przyznać napadowi lwowskiemu poważniejsze szanse, chyba, że przypomni sobie dzień rewanżu z Vienną. W przeciwnym wypadku znów starczy conajwyżej na jeden punkt, gdyż zwycięstwo zależy, jak wiadomo, od... bitności napadu.

### WIZYTA W CHORZOWIE

Pod kątem opracowanej przez nas na wstępie tabeli specjalnego posmaku nabiera wizyta Wisły w Chorzowie. Będzie to pojedynek o pozycję lidera, zrodzonego z minusowych punktów.

Sami nie wiemy, co sądzić o AKS-ie. Darzyliśmy go od zeszłego roku zaufaniem. Sprawił nam brzydkie rozczarowanie w czasie warszawskiego występu. Później przychodziły różne wieści. Złe i dobre. Ostatnia z Poznania była peanem na cześć chorzowskiej drużyny, która zaimponowała nawet rozkaprysonym przez Wartę poznańczykom!

Również z Wisłą nie możemy dojść do ładu. Zaczęła pięknie, wykopyrtnęła się w Hajdukach, z Garbarnią też nie dokazała cudu, dopiero gdy przyszło z Cracovią — znów pokazała pazurki. Wisła napewno więcej umie, niż AKS. Wobec bojowości i ambicji przeciwnika, grającego na własnym boisku, wiadomości te mogą jednak okazać się niewystarczające.

### ZESPÓŁ WSZELKICH MOŻLIWOŚCI

Drużyna wszelkich możliwości (rozumie się: Warszawianka), jedzie do Łodzi. Ale przewidzieć, w jakiej szacie (rozumie się: duchowej) zechce zaprezentować się w Kominogrodzie, na to potrzeba zdolności inż. Ossowieckiego. Ponieważ nie mamy na usługi swe nadprzyrodzonych sił, przyznajemy ze wstydem, że nie wiemy, czego spodziewać się po łódzkim meczu.

Ł.K.S. ostatnio się poprawił. Wprawdzie z Pogonią tylko zremisował, ale jakim cudem miał wyczuć, że to, co się przed jego nosem dzieje, jest celowo wzmocnioną defenzywą? Wprawdzie w Krakowie z Garbarnią przegrał, ale było tam tyle dobrych okresów, że zlepienie ich z mniej pechowymi passami wystarczyłoby na wcale dobrą całość. Na własnym boisku są łodzianie zawsze nieprzyjemni, szczególnie dla drużyn o chimerycznych nastrojach, to też nie stawialibyśmy większej sumy na zwycięstwo Warszawianki.

A w końcu: Pamiętać należy, że trzy spadkowe drużyny w rzeczywistości poziomem swym wcale nie odbiegają od lepszej reszty. Toteż pewnego dnia mogą się odmienić losy i źli zaczną, niewiadomo dlaczego, grzmocić lepszych. Byłoby to całkiem w stylu naszej Ligi. (NS).

# W pierwszej linii

NIEDZIELNY MECZ POGONI Z RUCHEM wywołał we Lwowie olbrzymie zainteresowanie, tym bardziej, że Pogoń po raz pierwszy w tegorocznej kampanii ligowej wystąpi w reprezentacyjnym składzie z nowo pozyskanym i zatwierdzonym już przez PZPN — Zasławskim. Skład Pogoni przedstawiać się będzie następująco: Albański, Jerzewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyas I, Matyas II, Zasławski, Zimmer, Majowski. (K)

K. S. RUCH wyjeżdża do Lwowa w składzie: Tatuś (Hylla); Giemza, Czemplsz; Panhirsz, Nowakowski, Dziwisz; Kubisz, Górka, Peterek, Wilimowski i Wodarz. (hr).

WISŁA JEDZIE DO AKS-u w składzie: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko.

NIEDZIELNY MECZ AMATORSKIEGO K.S. z Wisłą wywołał na Górnym Śląsku nie mniejsze zainteresowanie, niż spotkanie Ruch—Cracovia. Po „zawodzie", jaki sprawili Ruch i Cracovia, Śląsk widzi przyszłego mistrza w jednym z przeciwników meczu w Chorzowie; przecież AKS i Wisła stracili dotychczas najmniejszą ilość punktów. Beniaminek zagra w normalnym składzie: Mrugalla (Polak); Knas, Stolarczyk; Beniikowski, Kuchta, Skrzypiec; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel, Pochopień.

WARSZAWIANKA na meczu z ŁKS-em wystąpi już z Martyną w obronie. Drużyna stołeczna grać będzie w Łodzi w składzie: Jachimek, Joksz, Martyna, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Wieczorek, Kniola, Smoczek, Prosator, Pirych.

ŁKS ZMIENIA SKŁAD na mecz z Bordeaux i mistrzowski z Warszawianką. Na środku ataku zagra w czwartek Szczerbiński z drugiej drużyny, na prawym łączniku mały Kucharski, który nieźle wypadł przeciwko Pogoni i Garbarni w Krakowie, a Miller wraca na prawe skrzydło. Jeżeli przeciwko Francuzom Szczerbiński nie zawiedzie, zagra również przeciwko Warszawiance. Na lewej stronie zagrają Wolski i Król. W pomocy jest taka zmiana, że ubywa Przygoński a grać będzie Tadeusiewicz (na lewej). Na środku — młodszy Pegza, na prawej — starszy Pegza. W obronie zagra para Karasiak — Pflegel. Galecki na meczu z Pogonią został kontuzjowany i zmuszony jest do pauzowania przez dwa, trzy tygodnie.

Ostatecznie skład na Bordeaux wyglądać będzie nast.: Andrzejewski; Karasiak, Pflegel; Pegza I, Pegza II, Tadeusiewicz; Miller, Mucharski, Szczerbiński, Wolski i Król.

NIE BĘDZIE MECZÓW Z BASKAMI

Śląski OZPN i Liga projektowały urządzenie meczu z reprezentacją baskijską, która objeżdża Europę, uzyskując b. dobre wyniki. Polski Związek Piłki Nożnej nie udzielił jednak zezwolenia na zorganizowanie tych meczów, wobec czego odnośne instytucje odwołały imprezy.

ADMIRA ma grać we wtorek, dn. 8 b. m. w Warszawie. WOZPN, korzystając z pobytu mistrza Austrii na jubileuszowych zawodach Cracovii, wystosował do jubilata pismo z propozycją tego spotkania.

DWA MECZE FINAŁOWE o mistrzostwo Warszawy rozegrane zostaną w niedzielę. Polonia walczyć będzie z Okęciem, a Granat ze Zniczem.

DUŃSCY PIŁKARZE — mistrzowski „Akademisk Boldklubb" przyjadą na tournee po Polsce w terminie późniejszym, niż projektowano; ŁOZPN, w ramach swego jubileuszu rozegra ostatecznie mecz Łódź — Pomorze o puchar p. Prezydenta Rzpltej. Mecz ten odbędzie się 20 czerwca i otrzyma reprezentacyjne ramy. Nowa data przyjazdu duńczyków będzie niebawem ustalona.

# Obóz ligowców Pogoni

Ligowa drużyna Pogoni wybiera się w lipcu na trzytygodniowy wędrowny obóz piłkarski na wileńszczyznę. Zarząd Pogoni pragnąc doprowadzić drużynę ligową do możliwie najlepszej kondycji, zdecydował się wysłać cały zespół piłkarski na lipiec w okolice Trok.

Organizacja obozu pomyślana jest w ten sposób, że w czasie trwania obozu, piłkarze Pogoni wyjeżdżać będą dwa razy w tygodniu każdej soboty i niedzieli w najbliższe okolice do Wilna, Nowogródka, Baranowicz a nawet Białegostoku, gdzie rozgrywać będą mecze propagandowe z miejscowymi drużynami. (K)

OBÓZ PIŁKARSKI JUNIORÓW OKRĘGU LWOWSKIEGO, odbędzie się definitywnie w drugiej połowie lipca, w Skolem, i potrwa około dwu tygodni. W obozie weźmie udział pięć najlepszych drużyn — juniorów z całego okręgu.

Lwów mistrzostwa już ukończył wyłaniając zespoły Pogoni, ŚL i Białego Orła. Dwie pozostałe drużyny dojdą z prowincji.

Program obozu który prowadzony będzie pod kierownictwem Wacława Kuchara przewiduje w pierwszych dniach planową zaprawę oraz teorię gry, zaś w końcowym terminie finały mistrzostw juniorów okręgu. Najbardziej zaawansowaną drużyną jest Pogoń, która posiada w swym gronie aż trzech piłkarzy ligowych — Szmyda, Potiche i Wolanina. Wymieniona trójka ma za sobą bardzo bogaty sezon, gdyż grała w mistrzostwach niemal wszystkich możliwych klas, począwszy od ligi państwowej, aż do mistrzostw juniorów. Obok W. Kuchara, LOZPN deleguje na obóz skolski trenera w osobie p. Hamaczka, oraz jednego z instruktorów lekkoatletycznych, którego wybór nie jest jeszcze znany. (K)

RESOVIA CZY UKRAINA

W lwowskiej lidze okręgowej, zaroiło się w ostatnim tygodniu od niespodzianek. Dwukrotna porażka Czarnych, wyraźny spadek formy Hasmonei, a z drugiej strony zdecydowana postawa Resovii i najgroźniejszego w tej chwili rywala rzeszowian, — Ukrainy, wyjaśniły sytuację o tyle, że walka o mistrzostwo rozegra się obecnie tylko między Resovią i Ukrainą. W korzystniejszej sytuacji znajduje się Resovia, która prowadzi różnicą trzech punktów i prawie wszystkie najbliższe mecze gra w Rzeszowie. W ostatnim tygodniu mówi się coraz częściej o odebraniu kilku punktów Resovii, która rzekomo, wstawiała do jesiennych rozgrywek nieuprawnionych zawodników.

Jak dotąd LOZPN nie przeprowadził weryfikacji ani jednego meczu! W razie odebrania punktów Resovii, mistrzostwo niezawodnie zdobędzie Ukraina. Obecny stan tabeli przedstawia się następująco:

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Resovia | 17 | 27 | 50:20 |
| 2) | Ukraina | 18 | 26 | 65:23 |
| 3) | Czarni | 18 | 23 | 49:38 |
| 4) | Hasmonea | 17 | 21 | 21.14 |
| 5) | Polonia | 17 | 18 | 27:28 |
| 6) | Czuwaj | 17 | 18 | 42:43 |
| 8) | Ognisko | 17 | 18 | 37:47 |
| 9) | Pogoń I-B | 17 | 16 | 34:39 |
| 10) | RKS | 17 | 12 | 25:39 |
| 11) | Korona | 17 | 10 | 22:40 |
| 12) | Lechia | 17 | 9 | 23:39 |
| 13) | Sokół | 17 | 8 | 51:53 |

(K)

EKSLIGOWY ŚLĄSK wystąpi w niedzielnym „decydującym" meczu o mistrzostwo ligi śląskiej — z T.S. Naprzód, w składzie: Mrozek (Toman); Seifert, Kowaliński; Bryła I, Hanusik, Waluś; Więcek, God, Cebula, Bryła II, Michalski. (hr).

HCP MISTRZEM

W poznańskiej piłkarskiej lidze okręgowej zawody straciły na atrakcyjności, wobec zdobycia tytułu przez dotychczasowego mistrza okręgu drużynę HCP. Niespodzianką ubiegłej niedzieli był wynik remisowy 1:1 mistrza okręgu z poznańską Koroną, która przez ten wynik uratowała się od spadku do klasy niższej. Legia, druga w tabeli, przegrała z poznańskim KPW 2:3 (1:1). Polonia leszczyńska pokonała KPW Ostrów 4:3 (2:0).

Mistrzostwo poznańskiego okręgu zapewnił sobie definitywnie HCP, spadają natomiast dwie drużyny prowincjonalne i to nie z Ostrowa, Ostrovia i PKW Ostrów. (ss).

## Kto zagra w ataku?

*— Czy to możliwe — spytał Ulegałka — aby pan Werdel dał teraz na łączników Gorzelczyka i Sielskiego, Faceci nie będą wiedzieli co robić bez Genka na boisku-*

*— Daj pokój — mruknął Kurzawa — zagrają i beze mnie. —*

*(str. 206).*

Przedziwne kłopoty kapitana związkowego odtwarza specjalny rozdział pierwszej polskiej powieści sportowej.

**WIELKA GRA**

AL. REKSZY i M. STRZELECKIEGO

Skład główny: Gebethner i Wolff

**Cena 3 zł.**

Dla prawdziwych miłośników piłki nożnej, zwłaszcza wobec zbliżającego się meczu ze Szwecją (23.VI) jest to lektura niesłychanie ciekawa.

LIGA WARSZAWSKA PRZYJMUJE REALNE KSZTAŁTY

Na piątkowym zebraniu zarządu WOZPN wyznaczeni zostaną kandydaci do Ligi Okręgowej. Będzie się ona składać wyłącznie z klubów „burżuazyjnych", gdyż kluby robotnicze wobec wyraźnego zakazu swych władz zwierzchnich grać w nowej klasie nie będą.

Rezerwa ligowej Warszawianki ma być wyeliminowana, pomimo zajęcia trzeciego miejsca w drugiej grupie WOZPN. Zwolennicy tej koncepcji uzasadniają ją tym, że udział rezerwy osłabia prestiż Ligi Okręgowej. Trudno się z tym pogodzić i takie uzasadnienie sprawy uważać należy za krzywdzące Warszawiankę.

Do Ligi ma również awansować ekaligowa Legia pomimo zajęcia szóstego miejsca. Ma to być „prezent" za niepowodzenia w mistrzostwach piłkarskich kl. A.

Liga ma składać się z 10 klubów a mianowicie z Polonii, Okęcia, Fortu Bema, Orkanu, PWATT-u, Bzury, Huraganu, Legii i Czarnych i Granatu z Podokręgu Radomskiego.

# Rekordy światowe Walasiewiczówny

Po długim milczeniu Walasiewiczówna dała znać o sobie bijąc w Cleveland dwa rekordy światowe na „egzotycznych, coprawda dystansach, które jednak po przeliczeniu na dystanse metrowe mówią wyraźnie, że Polka jest w formie znakomitej i że będzie mogła stanąć do pojedynku ze Stephens nawet z szansami na równą walkę. Walasiewiczówna przebiegła 60 y w 6,5 sek (odpowiada to wynikowi 5,9 na 50 mtr) oraz 70 y w 7.8 (odpowiada 7.3 na 60 m)

PERRY BIJE VINESA

Perry wygrał puchar koronacyjny, bijąc w Londynie po ciekawym meczu Vinesa w stosunku 6 : 4, 6 : 4, 12 :10. Perry wszelkimi siłami dążył do utrzymania przeciwnika w głębi kortu, atakował tylko w decydujących momentach, to znaczy przy stanie po 4 : 4 w pierwszym i w drugim secie. Moment słabości przeżył Perry w trzecim secie i Vines prowadził 5:4, Anglik wyrównał ale dopiero przy stanie 10 : 10 przełamał serwis Amerykanina i czterema asami skończył grę.

W meczu pokazowym Nusslein pobił Tildena 10:8. 6:3.

LIZANA W WIELKIEJ FORMIE

Anita Lizana, szampionka chilijska będzie groźną przeciwniczką Jędrzejowskiej w Wimbledonie, specjalizuje się ona bowiem w grze na trawie i dlatego nie przyjechała do Paryża. Ostatnio Lizana pokonała mistrzynię Ameryki miss Marble 9:7, 9:7.

MARATON KOLARZY

Wyścig Bordeaux — Paryż (572 km) za prowadzeniem motorów miał przebieg dramatyczny. Lider Lapebie wycofał się, gdy minął go Somers, a Thietard, będąc na 100 klm przed metą o 26 minut stylu wspaniałym finiszem niemal doszedł zwycięzcę, 20-letniego Belga Somersa, czas 12:46:57; Thietard miał 12:48: 3) 35-letni Beloit Faure 13:54.

W JEDNYM OKRĘGU

W związku z zaleceniem PUWF, by związki Okręgowe terytorialne pokrywały się z Okręgowymi Urzędami PW. i WF., Zarząd LubOZPN wystąpił do PZPN z inicjatywą połączenia lubelskiego okręgu z Wołyńskim (oba należą do DOK II). W sprawie powyższej Zarząd LubOZPN proponuje odbycie konferencji przedstawicieli obu Okręgów przy udziale przedstawiciela PZPN, przy czym konferencja odbyłaby się 20 bm. w Łucku przy okazji meczu o puchar Polski pomiędzy Wołyniem a Lublinem. W wypadku uzgodnienia zdań na konferencji utworzona zostałaby Lubelsko-Wołyńska Liga Okręgowa z udziałem 6—8 klubów (po połowie z obu Okręgów).

NOWY TALENT PŁYWACKI

OSTROWIEC KIEL. Zawody pływackie Pogoń (Lwów) — KSZO 64,5 — 42,5. W drużynie KSZO na wyróżnienie zasługuje nowy talent Kierys, który na 100 mtr. st. dow. uzyskał 1:07,4, 2) Sosiński (KSZO) 1:10,7, 3) Klimko (Pogoń) 1:13. 100 mtr. na wznak Kot II (Pogoń) 1:26. 100 mtr. klas. Kot III (Pogoń) 1:23,2. Makowski (KSZO) 1:27, 3 x 100 Pogoń 4:08, 5 x 50 dow. Pogoń 2:43. W piłce wodnej KZSO — Pogoń 5:2.

W zawodach nie brał udziału Karpiński. W ubiegłym roku został on jeszcze jako członek AZS zawieszony za odmowę startu. Do dziś dnia sprawa nie jest ani przez AZS załatwiona i doskonały ten zawodnik nie ma prawa startu.

W zawodach lekkoatletycznych Mitelsbach uzyskał na 100 mtr. — 11,7.

GOSTYNIN. W zawodach l. atl., zorganizowanych przez powiat. kom. w. f. i p. w. padły m. in. następujące wyniki: 1.500 mtr. — Wawrzyniak 4:13, tyczka — Mikołajewski 290, 100 mtr. — Wojdecki 11,9, skok wwyż pań — Szulcówna 130.

LIPNO. W zawodach l. atl. Zasowski wygrał 100 mtr. — 12,2, 400 mtr. — 61, skok w dal —565. Kochowicz dysk — 31,42, oszczep — 42, skok w wyż — Małkiewicz 155.

ŚWIĘTO W. F. I P. W. W CZĘSTOCHOWIE

W ramach święta W. F. i P. W. odbyły się w ub. niedzielę w Częstochowie różne imprezy sportowe. Poniżej podajemy wyniki uzyskane w finałach poszczególnych gałęzi sportu:

Piłka nożna: Brygada—Victoria 6:0 (4:0). Finał turnieju siódemkowego 2 x 15. Siatkówka: Victoria — Makabi 2:0. Koszykówka: Victoria — Zw. Strzel. (Kamienica-Polska) 17:5. Siatkówka pań: Victoria—Brygada 2:1.

Tenis: Zelkowicz — Ryszkowski 3:6, 6:2, 6:1, 6:0. Finał juniorów Reicom — Wiederk 6:4, 6:4, 9:7.

Zawody lekkoatletyczne: zwyciężyła Victoria 96 pkt. przed Brygadą 27 pkt. i Sokołem 7 pkt.

# 3 x z Jugosławią

## My radzimy inaczej

Polski Związek Piłki Nożnej rozmyślił się. Właściwie dlaczego grać tylko dwa mecze z Jugosławią, kiedy można — trzy! Poco zaczynać rozgrywkę eliminacyjną w kraju i jechać na niepewny rewanż do Jugosławii, kiedy lepiej rozpocząć u obcych, a skończyć wśród swoich. Łatwiej wówczas o poprawienie sytuacji i dociągnięcie ewentualnie do takiej ilości bramek, jaka jest potrzebna, by przedostać się do finałowej zagrody.

Rada w radę postanowiono napisać do Belgradu, by mecz z 10 października w Katowicach był swoją drogą, a dwa spotkania w puli eliminacyjnej — swoją! Inaczej mówiąc, by nie liczyć meczu katowickiego, natomiast rozpocząć grę eleminacyjną spotkaniem w listopadzie b. r. w Jugosławii, a w kwietniu grać rewanż w Polsce.

Sama myśl — gdy chodzi o interes Polski — zdrowa! Obawiamy się jednak, że Jugosłowianom wyda się ona podejrzana. Trudno im będzie pojąć, dlaczego to mają obarczać się koniecznie jeszcze jednym terminem, kiedy ich międzynarodowe kontakty są i tak dość rozległe.

Nic znęci ich zapewne również perspektywa grania atrakcyjnego meczu międzypaństwowego w listopadzie, kiedy pogoda, nawet na Południu, może być niepewna i inkaso słabsze.

Dlatego też wydaje nam się, że znacznie więcej szans miałaby inna koncepcja. Należałoby Jugosłowianom zaproponować, by mecz z 10 października odbył się zamiast w Katowic w Jugosławii, a rewanż na wiosn Polsce! W ten sposób uniknęłoby dyskusji na temat trudności termi wych i osiągnęłoby się właściwy t. zn. pierwszy mecz na obcym bo

Tego rodzaju projekt, ugruntow na odpowiednich argumentach, m prawdopodobnie większe szans Białogrodzie, gdzie listopad nie bynajmniej jak u nas sezonem m wym, lecz odbywa się pierwsza mistrzostw i kluby nie zechcą z gnować na rzecz Związku z jednej niedzieli.

Poza tym jeszcze jedno: W lis dzie również w Belgradzie czy grzebiu łatwiej o słotę, niż z po kiem października, a jak przy szych walorach technicznych Ju wian przedstawiają się szanse rzy naszych na grząskim boi tym przekonaliśmy się, niestety, rokiem!

SZWEDZI NA HORYZONCIE

PZPN rozpoczął już przygotow do meczu ze Szwecją, który roze ny będzie na stadionie WP 23 b. o g. 18-ej.

Widownia na stadionie zostanie większona, tym razem jednak wsz kie miejsca siedzące będą numero ne, dzięki czemu uniknie się konie ności wcześniejszego zajmowa miejsc na trybunie otwartej! Do kowe miejsca ustawione będą pr. trybunami, na bieżni oraz między br. kami i torem kolarskim. Razem s dion WP zmieści 25 tys. widzów!

Szwedzi przyjadą do Warszawy cjalnym samolotem we wtorek w d. poprzedzający spotkanie. Ponieważ zostaną oni do piątku, więc w dzi po meczu zwiedzą CIWF, dokąd d jadą motorówką z Of. Yacht Klub Ekspedycja szwedzka składać się dzie z 15 graczy i 3 kierowników.

Sędziuje mecz Francuz Leclerc, n sędziów liniowych zaprosił PZPN dzynarodowych sędziów polskich: kowskiego i Schneidra.

Przedsprzedaż biletów na mecz się rozpoczęła.

F. C BORDEAUX GRA W ŁODZI I WILNIE

Francuska drużyna piłkarska FC. Bordeaux rozpoczyna w czwartek swe miesięczne tournee meczem w Łodzi z ŁKS-em. W sobotę i niedzielę grać będą Francuzi w Wilnie, z Makabi i Śmigłym, następnie jadą do Łotwy, Szwecji i Finlandii. W klasie Francuzów trudno się zorientować, brak bowiem danych porównawczych. Faktem jest, że nie znajdują się oni w pierwszej Lidze, jako też nie można ich odnaleźć w tabeli drugiej Ligi! Bordeaux jest towarzystwem międzynarodowym. (Oby nie „zbieranina"! przyp. Red.). Gra tam trzech wiedeńczyków, dwóch Arabów, a nawet murzyn. W bramce gra Dessonet, który grał już 14 meczów w Racing Club — Strassbourg. Prawym obrońcą jest Laguerre, lewym — wiedeńczyk, b. gracz FAC — Blaha, który grał już 4 razy w drużynie reprezentacyjnej francuskiej ligi południowo zachodniej. Linia pomocy ma być b. silna. Środkowy — Rudi Kreuzer jest również Austriakiem. Prawy — Boum jest Arabem z pochodzenia, na lewej gra Habocique. Atak Francuzów jest bramkostrzelny, świadczy o tym stosunek bramek uzyskanych w ostatniej kampanii mistrzowskiej 57:19. Na prawym skrzydle gra Bossi, na prawym łączniku szybki Mustapha, w którym płynie krew arabska, na środku ataku Gerold, na lewym łączniku — trzeci wiedeńczyk Reich, a na lewym skrzydle ruchliwy Bouvier, który grał 18 razy w reprezentacji francuskiej ligi południowo - zachodniej. W rezerwie pozostają: pomocnik Consinet i czarny napastnik Ali Gougon. Jako kierownik ekspedycji przybywa sekretarz klubu Pate i trener Matulis.

PRÓBNY GALOP REPREZENTACJI W KATOWICACH

Dnia 23 bm. odbędzie się w Warsza pierwszy w roku bież. mecz międzyp stwowy pomiędzy reprezentacją Szwecji Polski. Celem zorientowania się w for zawodników, organizuje PZPN 16 bm. me treningowy w Katowicach z udziałem sz regu graczy, branych pod uwagę do repre zentacji.

Spodziewać się należy, że kapitan sport wy dokona wyboru zawodników pod kąt konieczności zmontowania również drugi reprezentacji, która, jak wiadomo, rozegra w roku bież. dwa spotkania z Łotwą i Bu garią.

Powitalibyśmy z zadowoleniem, gdyb druga jedenastka składała się nie tylko starszych repów w silnej domieszce ele tu lokalnego, lecz, by znalazło się w ni przede wszystkim miejsce dla utalentowa nych zawodników młodych, których znaleź można w różnych drużynach bez względ na ich chwilową lokatę (exemplum: Lewan dowski z Łodzi).

# Włoski strajk na boisku

BRZEŚĆ. Lot (Biała Podlaska) — Pogoń (Brześć) 2:2 (1:1). Mistrz. kl. A. Meczem tym zakończyły się rozgrywki mistrzowskie. Tytuł mistrza przypadł Pogoni, do kl. B spada Lot. Do załatwienia jest jeszcze protest Lotu, który może zmienić układ tabeli.

Pogoń — Ruch 3:0. Drużyna Ruchu niezadowolona z orzeczeń sędziego, który usunął jej gracza Bartoszuka z boiska, zaprzestała gry.

W zawodach lekkoatletycznych Micherek osiągnął na 100 mtr. — 11,7, skok w dal — Maciukiewicz 651, w wyż — Maciukiewicz i Adamczak 170.

TRENER SELL W PIŃSKU

PIŃSK. Kotwica — Makabi 2:0 (2:0). Mistrzostwo kl. A. Bramki zdobyli Bator i Krakus. W czasie meczu został kontuzjowany bramkarz Kotwicy Kozłowski. Turniej błyskawiczny wygrało niespodziewanie Ognisko, bijąc w finale Kotwicę 1:0. Turniej został przeprowadzony dla zapoznania się trenera P.Z.P.N-u Sella ze stanem tutejszego piłkarstwa.

TARNÓW. W zawodach lekkoatletycznych reprezentacja podokręgu tarnowskiego zwyciężyła reprezentację gimnazjów w stosunku 55:27 pkt. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. Gross M. 11,3 s.; 1.500 m. Grabczyński 4:38 m.; sztafeta 4x100 Podokręg 48.8; kula 5 kg. Zgłobicki 15 m., skok w dal Jeż 5.69 m., skok w wyż Jeż 1.56 m.

Meta — Tarnovia 3:2 (2:0). Zawody o mistrz kl. B przyniosły niezasłużoną porażkę Tarnovii!

Sandecja — Somson 1:0. Zasłużone zwycięstwo Sandecji, w której wyróżnił się bramkarz.

NOWY SĄCZ. Sandecja — Samson (Tarnów) 11:0 (9:0). Atak gospodarzy w ciągu 10 min. dobył 8 bramek. Bramki strzelili: Łukasik I i II i Hubert po 3, Anszel i Samader po 1. W siatkówce kobiecej Sokół zdobył mistrzostwo, wygrywając w finale z KPW.

TARNOBRZEG. Sokół — Team Strzelec — Makabi (Sandomierz) 3:1 (0:0).

DROHOBYCZ. W ramach święta sportowego odbył się mecz piłkarski Borysław—Drohobycz 3:2 (1:1). Atak Drohobycza złożony z graczy Junaka zawiódł. Bramki dla Borysławia zdobyli Leszczyński i Legaszewski, dla Drohobycza Hemmerling i Chlebek.

STARACHOWICE. S.K.S. — R.K.S. (Zagłębie) 3:0 (2:0). Mecz o mistrzostwo okr. kieleckiego. Bramki zdobyli Orawiec (2) i Zbroja. Gra bardzo stra. Ofiarą padł lewy pomocnik gości i środkowy napastnik gospodarzy Orawiec.

BIAŁYSTOK. Makabi (Grodno) — Jagiellonia 4:1 (2:1). Mistrz. kl. A. Jagiellonia z trzema rezerwowymi graczami ustępowała znacznie gościom, którzy bramki zdobyli ze strzałów Taukusa (2), Łabędzia i Pipkina. Honorową bramkę dla Jagiellonii Kowalczyński. Makabi (Łomża) — Hapoel 0:4. Mecz o mistrzostwo kl. B.

Ognisko—Jagiellonia 6:5 (3:1). Mecz w piłkę ręczną. Ognisko — Strzelec 5:0.

GRODNO. WKS — Jagiellonia (Białystok) 2:0.

LUBLIN. Unia — Hetman (Zamość) 3:2. Mecz o mistrz. kl. A. Unia wystąpiła z kilkoma rezerwowymi. Gra słaba. Sędz. p. Regenbogen.

Unia — K. T. Siedlce 4:3. Mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrz. Polski. Unia wystąpiła bez swego najwybitniejszego singlisty Moskala. Lublinianie zdobyli wszystkie cztery punkty w grze pojedynczej przez Włodarkiewicza i Smoleńskiego, przegrywając natomiast grę pań, debla i mixta.

*

Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich przyniosły szereg niezłych wyników. Zespołowo zwyciężyło gimn. Staszica prz 2) Szkołą Budowlaną, 3) gimn. Zamojskiej 4) gimn. Wetterów, 5) gimn. Batorego. W niki szczegółowe:

100 mtr. — Golewski (Wetterów) 11,3 kord Lublina pobity o 0,3 sek. 400 mtr. Radomski (Budowl.) 58,7. 1500 — Lis (E dowl.) 4,33.1. 4x100 — Staszica 48,8. Sk wdal — Golewski (Wett.) 605. Skok wz —Mikulski (St.) 160. Kula — Pudełko ( 12.60. Dysk — Lisiak (St.) 29.75. Oszcze Królak (St.) 43,62. Tyczka — Sapiński ( 3 m.

RADOM. Towarzyskie zawody tenis RZTK — Proch zakończyły się zwycięst RZTK w stosunku 5:3.

ŁOMŻA. W ramach święta sportow padły następujące lepsze wyniki: 100 m Juliński — 11,5, trójskok — Kozłowski skok wwyż juniorów — Kulesza — 165

KUTNO. Sokół — Masovia 3:0. KPW Jutrznia 4:1.

NOWE BOISKO W ZGIERZU

ZGIERZ. Uroczystego otwarcia Parku towego Miejskiego Kom. W. F. i P. W. konał p. Langner z Łodzi. W ramach uroczystości odbyły się zawody lekkoatlety ne, z udziałem około 300 zawodników. S w dal zwyciężył Kabat — 618, 1.500 mtr. Tomczak 4:27, skok w wyż — Walczak 15 oszczep — Poliński 43,20, 100 mtr. — ski 11,6. Panie: skok w wyż — W 135. Widzów 4.000.

## Ś. p. Szczepan Witkowsk

W dniu 29 maja zmarł nagle w Stry ś.p. Szczepan Witkowski. Zmarły był jed z najwszechstronniejszych sportowców Lw i dla swych zalet cieszył się ogólną sy tią.

Ś.p. Witkowski był członkiem Czarn okresie od 1918 do 1928 grał w pi drużynie piłkarskiej Czarnych na pozycj kowego pomocnika, zasilając w tym niejednokrotnie piłkarską reprezentac wa. Największe sukcesy odnosił Wit narciarstwie. W roku 1924 był czło mowej ekspedycji olimpijskiej i rep wał barwy Polski w Chamonix. W roku był dowódcą narciarskiego patrolu woj wego na mistrzostwach FIS w St. Moritz latach następnych Witkowski specjaliz w maratonie narciarskim odnosząc w niejeden sukces.

Również na polu rozwoju hokeja Witkowski niepomierne zasługi, nale wiem do grona tych, którzy sport te ku 1925 wprowadzili na teren lwows ostatnich latach, po wycofaniu się z go życia sportowego, ś.p. Witkowski wał dzielnie na polu rozwoju turyst ciarskiej, obierając sobie jako te Sławsko i Beskid W Sławsku, d poparciu, powstał też w roku bież. ciarski Bieszczady. Ś.p. Szczepan pozostawił po sobie powszechny ża

# Jubileusz K. S. Cracovia

# to 30 lat historii piłkarstwa polskiego

## Wielki szlak — głośne nazwiska



**ś. p. DR EDWARD CETNAROWSKI**
*pierwszy i długoletni prezes Z. P. N. — współtwórca potęgi Cracovii.*

*Kraków, 1-go czerwca 1937.*

Więc to już trzydzieści lat od chwili, kiedy grono studentów na Błoniach krakowskich założyło dzisiejszą Cracovię.

Jakże się czasy zmieniły! Przed trzydziestu laty garstka zapaleńców, porywająca się z motyką na słońce, a dziś — w dniu ważnego meczu półtora tysiąca kibiców ciągnie specjalnym pociągiem szlakiem Cracovii"!

Rozpatrując bilans 30-letniej pracy „białoczerwonych", widzimy sukcesy na wszystkich odcinkach szerokiego frontu sportowego. W każdej dziedzinie znajdziemy garść nazwisk, które pięknym blaskiem biją z tabeli ogólnopolskiego sportu.

Któż nie pamięta entuzjazmu, gdy na rekordów światowych wpisały Polwspaniałe rzuty Lonki — oszczepniczki Cracovii? W blasku sukcesów ... nie mówi się już o wynikach Fre... Nowosielskiego czy Jasnej! ... pływacy Kie... i Nowina, hokeiści Marchewczyk, Kłoczy Wolkowski — to już tylko ... grono, wyrwane z wielkiej rodziny białoczerwonej.

Jednak czymże są ci wszyscy wobec wspaniałych tradycji, ugruntowanych w wyczynach bohaterskiej jedenastki piłkarskiej! Czymże są oni wobec drużyny, która przemierzyła wzdłuż i wszerz ... prawie Europę, przynosząc po raz pierwszy na arenę międzynarodową imię piłkarstwa polskiego i broniąc godnie tego imienia.

I dlatego też w tym wielkim święcie Cracovii piłkarze znajdą się na pierwszym miejscu.

### Ambasador piłkarstwa

Dzisiaj w dobie wielkiego międzynarodowego kontaktu sprawa spotkań internacjonalnych wydaje się prosta. Inaczej było w tych latach, kiedy Cracovia stawiała pierwsze kroki na gruncie międzynarodowym. Footbal polski był niezapisaną kartą na boiskach Budapesztu, Wiednia, Barcelony czy Sztokholmu. I wówczas to ruszała Cracovia pod wodzą swego prezesa ś. p. dr. Cetnarowskiego na szlaki zagraniczne. Dziesiątki meczów białoczerwonych wywalczyło naszemu piłkarstwu drogę na Zachód.

### Linia rozwoju

Po krótkim okresie „niemowięctwa" przychodzi kolej na nawiązanie stosunków z obcymi, które wyciągają Cracovię na jedno z czołowych miejsc. Już w roku 1913 jest Cracovia mistrzem Galicji. Droga do dalszej kariery otwarta.

Nadchodzi jednak wojna światowa! Sportowcy krakowscy walczą w Legionach. Działalność sportowa zawieszona jest na dwa lata. A później widzimy znów nawrót do życia sportowego i okres największej prosperity. Czasy „hiszpańskie", mistrzostwo Polski, walka po za Ligą i pogodzenie się z nią, to poszczególne etapy, które doprowadzają jednak w końcu do momentu tragicznego. Cracovia spada o klasę niżej!

### Nie załamali się!

Okres jednorocznego pobytu w klasie A jest dla białoczerwonych „szkołą ducha". Tutaj zdaje egzamin przywiązanie do barw. Odbywają się w Krakowie imprezy ligowe, a równocześnie gra Cracovia w klasie niższej. Nie zmniejsza się jednak ilość widzów na boisku Cracovii, przyjaciele wytrwali wiernie w chwilach ciężkich. Wędrują co niedzielę na wertepy boisk przedmiejskich, przeżywają ciężkie chwile, by w nagrodę radować się końcowym zwycięstwem. Cracovia wraca z triumfem do ekstraklasy.

### Na triumfalnej drodze...

Wraca jedenastka białoczerwonych w szeregi ekstraklasy. Mało tego, pnie się odrazu ku czołowej pozycji i wykazuje pełną dążność do usadowienia się tam na stałe.

Każdy jej występ oczekiwany jest z drżeniem serca przez dziesiątki tysięcy, każdemu wyjazdowi towarzyszą niespokojne myśli i drżenie serc o wynik.

W przededniu uroczystego święta przeżywa Cracovia wielkie chwile. Jest znów w pełni chwały i triumfu.

(rg)



**DRUŻYNA CRACOVII Z ROKU 1910**
*Wśród graczy widzimy słynnych wówczas asów: Caldera, Jachiecia, Lustgartena, Singera.*



**OBECNE WŁADZE K. S. CRACOVIA**
*Stoją od lewej: Barzycki, Szembek, por. Kosman, Jeż, dr. Plschinger, Kałuża, Wiśniewski, Bucki, Fuliński. Siedzą od lewej: Wawrzecki, mjr. Rybka, dr. Kwieciński, prezes plk. dr Miodoński, dr Czapiński, Dziubanowski, rtm. Grudniewicz.*

# Wspomnienia pana Józefa

Jest człowiek, którego nazwisko związane jest trwale z Cracovią, stanowiąc niejako symbol jej wielkich lat. Nazwisko jego — JÓZEF KAŁUŻA!

Pierwszą znajomość z futbolem zawarł jako uczniak w kwietniu roku 1910, a w dwa miesiące później grał już w reprezentacji gimnazjum. W kilka tygodni później widzimy go w klubie. Razem z Mielechem występuje gościnnie w „Krakusie", który był protoplastą obecnego Podgórza. Tam odkryli go znawcy i z drużyny studenckiej „Polonia" wędruje Józef Kałuża w szeregi Cracovii.

— W pierwszą niedzielę kwietnia 1912 r. wystąpiłem w barwach Cracovii — powiada p. Józef. — Na lewym łączniku, obok Dąbrowskiego, Poznańskiego, Luski i Prochowskiego ... meczu z drużyną węgierską B.E.A.C. Do pauzy prowadziliśmy ... po pauzie przeszedłem na środek. Mecz wygraliśmy 5:0, każdy z ataku strzelił po bramce. Zostałem od tej chwili na środku, gdzie grałem już stale. Mój poprzednik, wiedeńczyk Singer, przeszedł na środek pomocy.

SZKOŁA „KRAKOWSKA"

— Zaczyna się okres, w którym Cracovia tworzy tzw. szkołę krakowską, opartą na wzorach wiedeńskich. Rozwija się tam system i coraz ulepsza, nie ulegając już zmianom. Zmieniają się tylko ludzie. Przychodzi do drużyny Mielech w miejsce Poznańskiego, w miejsce Luski — b. poseł Dobrzański. Rok 1913 — to Popiel w bramce, następny znów — to Styczeń w pomocy. Cracovia jest na poziomie pierwszej klasy wiedeńskiej. Z „Amatorami" wygrywamy 3:0, D.F.C. uzyskuje z nami remis 0:0.

— Nie był to zresztą jedyny sukces z Węgrami i Niemcami. Szło się od zwycięstwa do zwycięstwa.

— Cracovia jest w roku 1913 mistrzem Galicji, w roku 1914 zdobyłaby prawdopodobnie tytuł ten powtórnie. Z Wisłą wygraliśmy 3:1, z Pogonią 2:0, z Czarnymi 0:0, oba mecze we Lwowie. Nie doszło jednak do rewanżów, rozpętała się wojna światowa.

Mijają pierwsze dwa lata wojny, p. Kałuża odbywa służbę wojskową. Rok 1916 zastaje go w oddziele dla rekonwalescentów w Przemyślu. Tutaj zastaje go też wiadomość o meczu Cracovii z Nemzeti. Lew piłkarski nie wytrzymał. Zgłasza się do pułku w Krakowie jako zdrów, byle tylko móc zagrać przeciw Nemzeti.

I teraz gra stale w drużynie, która najpierw potyka się z zespołami legionowymi, a potym coraz częściej gości u siebie czołowe drużyny Wiednia, Pragi i Budapesztu. Zbliża się okres Wielkiej Cracovii.

U SZCZYTU SŁAWY

— W roku 1920 znajdujemy się u progu największej potęgi. Cracovia wyjeżdża do Wiednia, gdzie gra na turnieju jubileuszowym Admiry. Gra z Admirą, WAF-em i drużyną jugosłowiańską. Mecz Cracovia — Admira jest największą sensacją dnia. Cracovia prowadzi po 10 minutach 2:0. Ale rutyna bierze górę nad żywiołem. Wiedeńczycy prowadzą do pauzy 3:2. Zaraz po przerwie wyrównujemy. Zaczynamy grę, podaję Kotapce i dostaję piłkę z powrotem. Przejeżdżam całe boisko. Wiedeńczycy nie tknęli nawet piłki. Mijam wszystkich, wpadam na pole karne i strzelam. Jest 3:3. Wynik końcowy 4:4. Cracovia jest u szczytu formy.

— Gdy uwzględnimy skład drużyny według warunków fizycznych, to dojdziemy do przekonania, że rezultaty nie były wynikiem jakichś specjalnych walorów fizycznych. Gra ciałem nie odgrywała u nas żadnej roli. Przecież Mielech, obok Synowca, najwyższy w drużynie, nie miał więcej jak jakieś 1.68 wzrostu.

— A nasz atak? Kotapka, Sperling, Kogut i ja — toż to atak liliputów! Pamiętam, że po meczu doszedł do nas Meisl i pytał: „gdzie znaleźliście tych czterech kucyków?".

TAJEMNICA SUKCESU

— W doskonałym opanowaniu samych arkanów gry, leżała tajemnica naszych powodzeń. Przede wszystkim umiejętna gra pozycyjna. To, co miał w głowie Kotapka, tego nie widziałem u żadnego więcej z naszych graczy. Nie znalazłem takiego gracza wśród naszych. Było jedenastu ludzi, pracujących jak maszyna, tak, że nie mieliśmy luki. Tym tłumaczę też pewien spadek naszej formy w roku 1923. Zabrakło nam w naszej maszynie tak cudownego kółka, jakim był Kotapka.

— Czy nie widzi pan możności stworzenia dziś takiego zespołu?

— Nie widzę, gdyż do tego potrzeba nie tylko graczy, ale... ludzi. Nie wystarczy, by ktoś był graczem, musi on być „stuprocentowym" człowiekiem. Nie znaliśmy takiego wypadku, aby ktoś nie chciał grać! Jeśli z jakiejś przyczyny nie wstawiano kogoś do drużyny, to było to dla niego osobistą tragedią!

Zostawiamy na uboczu tę garść refleksji i jedziemy dalej. Jesteśmy przy roku 1921.

— Cracovia wyjeżdża do stolicy Węgier, kładziemy podwaliny pod tak silny w latach późniejszych kontakt polsko-węgierski. Remisujemy z MTK 0:0, przegrywamy z FTC 0:1. Idzie po tym rok 1922 z Paryżem, gdzie węgiczymy z mistrzem Szwajcarii — Servette 1:1, a przegrywamy z Red Starem 2:5.

— Następny rok przynosi ... dobre wyniki w krajach skandynawskich z reprezentacją Malmö 2:0, z AS Aarhus 6:1. Zbliżamy się do wielkiego tournee hiszpańskiego.

NA HISZPAŃSKĄ NUTĘ

— Pierwszy mecz z Barceloną był bardzo dobry. Był to okres najlepszy w dziejach Barcelony i wówczas zremisowaliśmy 1:1. Na drugi dzień przyszedł rewanż. Do pauzy prowadzimy 1:1. W 70 minucie schodzi Gintel ubity. Barcelona prowadzi 2:1. W końcu ubijają Popiela i jest 7:1.

— Widzieliśmy, że Hiszpanie grają „na całego", na pierwszym planie gra ostra. Nie mamy więcej co ryzykować, gdy stajemy do ostatniego meczu w Sewilli. Stawiamy wszystko na jedną kartę. Gramy też „na całego" i prowadzimy 3:0. Ale sędzia robi takie rzeczy, że aż poczciwy Synowiec, po raz pierwszy w życiu wyprowadzony z równowagi — protestuje. Wygrywamy 3:2, a sędzia hiszpański schodzi z boiska pod opieką policji. Publiczność ujęła się za nami i chciała go bić.

W rozmowie dobrnęliśmy do Olimpiady w roku 1924 i mamy przed sobą okres ligowy. Zostawiamy go na boku, przeskakując do roku 1936. Mówimy o spadku Cracovii.

BYWA RÓŻNIE

— W roku spadku pokonaliśmy byłego mistrza Austrii — Rapid 5:3, wygraliśmy z Ruchem, Wisłą i Garbarnią. Były to wprawdzie mecze towarzyskie, ale wiemy dobrze, że miały wagę co najmniej meczów ligowych. Te wyniki mają swą wymowę.

— Jeśli spadliśmy, to dlatego, że tak kazały punkty, a punkty zdobywa się różnie i różnie traci. Przy swojej dobrej grze, nie gorszej niż obecnie, nie miała Cracovia szczęścia do ludzi.

— Obecne szanse?

— Drużyna nasza ma wszystkie szanse, aby przy obecnym stanie piłkarstwa polskiego, zająć czołową pozycję. Brak doświadczenia u młodszych zawodników tłumaczy ich okresy beztroskiego wyżywania się na boisku, kiedy to psują całość. Niewątpliwie jednak czas zrobi swoje i naprowadzi ich do właściwego rozumowania, co usunie momenty słabości drużyny, posiadającej dobre przygotowanie. Obecny atak dał próbki gry, przypominającej rok 1921, co jest tym charakterystyczniejsze, że i wagą i wzrostem przypominają oni ten okres.

Tak młodzi! Mistrz pochwalił was nielada w ostatnim zdaniu. Zapamiętajcie sobie dobrze jego słowa, a wówczas powtórzy się może znów — rok 1921...

R. G.

## Europa Z. — Europa Ś.

20 bm. odbędzie się w Amsterdamie mecz reprezentacji Europy środkowej przeciw Europie Zachodniej. Dokonano następującego wyboru:

Europa środkowa: Planiczka (Czechosł.); Sesta, Schmaus (Austr); Serantoni, Andreolo (Włochy); Lazar (Węgry); Sas, dr Sarosi (Węgry); Piola, Meazza (Włochy); ...

Zachód: Jakob (Niem.); Janes (Niem.); Caldenhove (Hol.); Kitzinger, Goldbrunner (Niem.); Delfour (Franc.); Lehner (Niem.); Braine (Belg.); Bakhuys (Hol.); v. d. Eynde (Belg.).

Na temat składów można naturalnie dyskutować. Brak szeregu znanych graczy (np. Sindelar, Dudas), spowodowany został po części odmową klubów.

WŁOCHY — NORWEGIA 3:1

W dniu Bożego Ciała bawiła w Oslo reprezentacja piłkarska Włoch, która pokonała Norwegię w stosunku 3:1. Zwycięstwo Włochów nie podlegało ani przez chwilę dyskusji. Wspaniale grali włoscy napastnicy.

DRUGA RUNDA TURNIEJU WYSTAWOWEGO

W Paryżu odbyło się losowanie półfinałów piłkarskiego turnieju wystawowego. Francuzi mieli wyraźnego pecha. Sochaux odpadł po przegranej z Bologną. Olympique-Marseille zremisowało wprawdzie z Chelsea 1:1, jednak los okazał się dla mistrza Francji nieprzychylny. O przejściu do drugiej rundy decydowało bowiem losowanie i prez. Rimet wyciągnął karteczkę z nazwą klubu londyńskiego.

W półfinale spotka się w czwartek w Paryżu wiedeńska Austria z Chelsea, a w Lille Bologna ze Slavią z Pragi.



**JÓZEF KAŁUŻA**
*w karykaturze Bickelsa.*

# Zakładaliśmy klub dwa razy!



Już pierwsze zdanie brzmi rewelacyjnie:

— Cracovię zakładano właściwie dwa razy — powiada dr Józef Lustgarten gdy w roku 1914 wojna zahamowała życie sportowe, gdy wskutek ruchów wojsk boisko uległo zniszczeniu — nie było mowy o pracy klubowej. Z ... pozostały w r. 1915 tylko resztki ... Nawet trybunę rozebrano.

— Ale mimo to zabraliśmy się do roboty. W krótkim czasie zebrałem drużynę, kompletując ją z juniorów i ludzi zwolnionych z wojska. Mając zaś drużynę, zaczęliśmy myśleć o odbudowaniu boiska. W tym kierunku natrafiliśmy na dużą pomoc ze strony Engla, który redagował „Krakauer Zeitung". Udało mi się ściągnąć go do klubu.

— Engel wpadł na dobry pomysł. Zorganizowaliśmy mityng lekkoatletyczny, z udziałem naszych niedobitków, gimnazjum i garnizonu. Na zawody zaprosił Engel żonę ówczesnego dowódcy twierdzy p. Amalię Kukową. Z natury rzeczy musiał przyjść i sam komendant, który zasiadł razem z panią Amalią pod kawiarnianym parasolem, ustawionym wśród resztek trybuny.

### Protekcje „Jej Ekscelencji"

Zrobiło to swoje. Engel potrafił tak zakręcić się około „Jej Ekscelencji", że za dwa tygodnie żołnierze garnizonu krakowskiego nie tylko odbudowali nam trybunę, ale jeszcze mieliśmy ją w większych niż dotychczas rozmiarach.

— Efekt był więc doskonały. Cracovia miała trybunę. Tylko musiałem ubrać się w ciemny garnitur i walić do „Festungs-Komando". Naturalnie do pani Amelii.

— Teraz zaczęło już wszystko toczyć się w szybszym tempie. W ciągu roku spłaciliśmy 18.000 długów, wystawiliśmy szatnię, która przetrzymała do dnia dzisiejszego. Zaczęliśmy sprowadzać zagraniczne drużyny.

### Wiślacy w barwach Cracovii

— Tutaj zobrazuję panu bardzo charakterystyczny moment dla historii piłkarstwa krakowskiego. Otóż Wisła, która wtedy jeszcze nie wznowiła swych prac, przerwanych przez wojnę, nie istniała w latach 1915 i 1916. Gracze Wisły grali wówczas w Cracovii. Był u nas Szubert, Cepurski, Bujak, Reyman. Grali bez zgłoszeń. Nie chciałem ich zgłaszać do Związku, gdyż uważałem, że Cracovii potrzebna jest rywalizacja w Krakowie.

— W ten sposób pracując odbudowaliśmy w przeciągu dwu lat klub, który później, tj. w roku 1921, zdobył mistrzostwo Polski. W roku 1917 zaczęliśmy organizować mityngi lekkoatletyczne, zawody kolarskie. To są nasze chwile górne.

### Krytyczny moment

— A może coś o chwilach słabszych w dziejach klubu?

— Rok 1935 tj. okres spadku z Ligi! Nie chciałbym tutaj poruszać momentów, uwypuklonych przez Cracovię w memoriale do Ligi. Te momenty pomijam... bo jestem sędzią. W każdym razie uważam, że mimo spadku nie graliśmy gorzej, niż w roku 1936. Pewne osłabienie drużyny, spowodowane zostało odmłodzeniem i zmianami. Wtedy przyszli do drużyny Pawłowski, Grünberg, Góra, Bialik, reaktywowano Zembaczyńskiego, wstawiono Szeligę, Korbasa, odeszli na zawsze Otfinowski, Mysiak, Chruściński, Kossok, czasowo Malczyk, Żiżka i Kisieliński.

— I wtedy doszło do historycznego posiedzenia zarządu klubu. Ja byłem za tym, aby wycofać się z mistrzostw, pozostawiając w mistrzostwach tylko drużynę rezerwową. Program mieliśmy oprzeć na meczach międzynarodowych. Koledzy orzekli jednak, że mążnaby to uważać jako demonstrację przeciw PZPN-owi i obawiali się ryzyka finansowego.

### Siła atrakcyjna

— Czy istniało ono rzeczywiście?

— Nigdy. Cracovia jest zawsze kasowym przeciwnikiem. Niech pan zobaczy, co mówił skarbnik Ligi po ustąpieniu Cracovii. Czyż nie powiedział, że obroty spadły z powodu absencji Cracovii?

— Sezon międzynarodowy jest dla Cracovii zawsze pełen możliwości. I nie tylko teraz. Już w jesieni 1910 r. graliśmy z Rudolfshügel M. A. C., Pardubicami, Smichovem — i przegrywaliśmy. A mimo to frekwencja bynajmniej nie spadła. Przyszedł rok 1911 i przez 5 tygodni z rzędu gościły u nas Nemzeti, D. F. C., W. A. F. i Sportklub. Każdej niedzieli był mecz i każdej niedzieli frekwencja była większa.



**ZA ZASŁUGI**
*... propagandy sportu ... gen. Langner Wajsównę ... krzyżem, w ramach uroczystości otwarcia boiska w ... w Zgierzu.*

## Program uroczystości

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w piątek 4 bm.

Na boisku Cracovii o godz. 16.30 spotkają się drużyny piłkarskie gimnazjum V i IX w finale o puchar dr Nowakowskiego. O godzinie 18-tej mecz Bocskai — Cracovia.

W sobotę o godz. 16.30 walczą hazenistki Cracovii z reprezentacją Krakowa, o godz. 18-tej mecz Admira — Bocskai.

W niedzielę o godz. 10-tej msza św. w kościele P.P. Norbertanek, o godz. 11.30 w Starym Teatrze akademia, godz. 16-ta mecz szczypiorniaka Pogoń (Katowice) — Cracovia, godz. 17.10 defilada wszystkich sekcji, godz. 18 zawody Admira — Cracovia.

ADMIRA ZNÓW MISTRZEM AUSTRII

W niedzielę odbył się ostatni mecz o mistrzostwo Austrii. Admira uzyskała wprawdzie z Rapidem tylko wynik remisowy 3:3, jednak tym samym uzyskała równą ilość punktów z Austrią. Dzięki lepszemu stosunkowi bramek mistrzostwo pozostaje przy Admirze.

VIENNA ZDOBYWCĄ PUHARU WIEDNIA

Finał puharu Austrii przyniósł Viennie pewne zwycięstwo nad Sportklubem w stosunku 2:0. Dzięki zdobyciu puharu Vienna bierze udział w Mitropacup.



**MAŁY KONGRES F. I. F. A. W KRAKOWIE**
*W roku 1924 z okazji meczu Polska — Szwecja zjechali do Krakowa wybitni działacze zagraniczni. Od lewej: b. p. Hugo Meissl (Austria), Johanson (Szwecja), dr Centnarowski, dr Mauro (Niemcy), w tyle Cejnar (Czechosłowacja).*



**APPEL KRYJE, BUCHLOH WYBIJA**
*Oto jak zgodnie pracują berlińczycy, których niebawem gościć będzie Kraków.*

# Nareszcie w Chicago!

## Wspaniałe przyjęcie. Trener nie pozwala próżnować

CHICAGO, 25 maja.

Punktualnie o godz. 19.10 dn. 20 b. m. wyruszył z New Yorku pociąg z pięściarską reprezentacją Europy do Chicago. Podróż w pięknych wagonach sypialnych była nadzwyczaj wygodna.

Po drodze w Gary powitał reprezentację naczelny redaktor sportowy Chicago Tribune i zarazem inicjator spotkań bokserskich w Chicago p. Arohne Word i prezes amerykańskiego Związku Bokserskiego kpt. Ray Davis.

Do Chicago przybył pociąg o godz. 13.30 dnia 21 bm. Spora gromada Polaków z p. Brychiem z Konsulatu Polskiego na czele oczekiwała przybycia polskich pięściarzy.

Przedstawiciele wszystkich narodowości reprezentowanych w drużynie europejskiej witali swoich. Zrobiła się prawdziwa wieża „Babel", przy czym najmniej słyszało się angielskiego.

Po licznych i serdecznych powitaniach oraz niezliczonych ilościach fotografii przewieziono całą drużynę do budynku „Medinal Club", gdzie ulokowano wszystkich w wygodnych pokojach.

Cała prasa chicagowska zamieściła serdeczne słowa powitanie. Polskich uczestników specjalnie powitał Dziennik Zjednoczenia, którego redaktor p. Czech prawie na chwilę nie odstępuje Polaków. Prasa polska odrazu zaznaczyła, że nie będzie licznych przyjęć, aby nie powtórzyła się historia sprzed trzech lat, kiedy to zawodników polskich przemęczano przyjęciami.

Odrazu w dniu przyjazdu zabrano się do roboty. Trener p. Bob Civia bierze sprawę poważnie i nie pozwoli z sobą żartować. W dniu przyjazdu przeprowadził o godz. 18-ej trening, który wypadł ku jego zadowoleniu. Wszyscy zawodnicy po podróży wykazali pewne nadwagi, Polus i Chmielewski po 1 kilo. Ale już po pierwszym treningu wagi spadły.

W sobotę Polacy byli na skromnym przyjęciu w Konsulacie Generalnym, gdzie zebrało się też szereg przedstawicieli Polonii. Od godz. 16 — 18 znów poważny trening i sparringi. Polus otrzymał na partnera murzyna. Z sparringu na ogół był zadowolony. Chmielewski nie sparrował, bowiem utworzył mu się na szyi wrzód, który już się goi.

Rano od godz. 7 — 8 przeprowadza trener ćwiczenia w terenie, chody i biegi. Uważa też sumiennie na należyte odżywianie się zawodników. Oczywiście tak pilny trening nie uśmiecha się zawodnikom, którzy nie spodziewali się, że i tu będą musieli tak pilnie jeszcze pracować. Ale z p. Kankovszkym, trenerem i poszczególnymi kierownikami nie ma żartów, bowiem zdają oni sobie doskonale sprawę z tego, że chcąc tutaj zwyciężać, trzeba być odpowiednio przygotowany.

Karnością wyróżniają się specjalnie Niemcy, a z nich Murach.

Nawet niedziela nie była przerwą w przygotowaniach. Odbył się ranny trening. O godz. 10-ej Polacy byli na mszy w jednej z parafii polskich, po czym złożyli wizytę u ks. proboszcza tej parafii.

Polacy miejscowi po nabożeństwie zgotowali im serdeczną owację. Jednakże ciągle i wszędzie wspominają, żeby się lepiej spisać, jak przed trzema laty.

O godz. 13.30 odbył się normalny trening. Wszyscy zawodnicy „sparrowali", Polus z Mattą. Wagi zawodników już są należyte.

Od jutra począwszy zjawią się partnerzy do sparringu i to tacy, którzy walczą z prawej pozycji, bowiem okazuje się, że czterech zawodników amerykańskich, no i Murach walczą z odwrotnej pozycji. Obaj przeciwnicy Polaków są murzynami i walczą z prawej pozycji. Zadanie naszych zawodników nie będzie więc łatwe.

Na ogół przewidywany jest wynik 8:8, przy czym opinia tutejsza na zwycięzców z drużyny europejskiej typuje Mattę, Sargo, Musinę i Rungego.

EFRE.

# Wszystkie walki wygrywa

## Europa w Kanzas City

NOWY JORK, 2.6. Dziś o godz. 23.15 zakończyło się spotkanie między reprezentacją Europy, a reprezentacja stanów środkowych Ameryki, rozegrane w miejscowości Kanzas City nad rzeką Missouri, położonej o 600 km na zachód od Chicago.

Reprezentacja bokserska Europy odniosła miażdżące zwycięstwo wobec 11.000 widzów w stosunku 16:0.

Bohaterem spotkania był Chmielewski, który uzyskał jeden z dwu nokautów tego meczu. Jego przecwnik, Hall, był coprawda dość słaby i już w pierwszej rudzie ugiął się pod nawałnicą ciosów Polaka, a w drugiej sędzia przerwał nierówną walkę.

Dużo trudniejsze zadanie miał Polus, który spotkał się z jednym z najlepszych zawodników drużyny amerykańskiej Semmonsem, dobrym technikiem, o bardzo silnym ciosie. Doskonała technika Polusa, jego znakomite kontry i kontrataki unieszkodliwiły zupełnie Amerykanina, który dopiero w trzeciej rundzie wyrównał walkę, wykorzystując wyczerpanie Polaka.

Nokutem zakończyła się też walka Niemca Nürnberga z Meckiem. Po wielkiej ilości nokaunów w trzeciej rundzie słaby Amerykanin już się nie podniósł.

W wadze muszej Matta (Włochy) pokonał Rissa, mając w drugiej rundzie słabe momenty.

W wadze koguciej Sergo (Włochy) pobił po pełnej temperamentu walce najlepszego z drużyny amerykańskiej Castro.

W półśredniej Murach (Niemcy) pokonał doskonałego Amerykanina Mc Donalda.

W półciężkiej Musina (Włochy) dzięki swej szybkości i odwadze uzyskał wyraźne zwycięstwo na punkty nad Amerykaninem.

Wreszcie w wadze ciężkiej Runge (Niemcy) mimo słabej pierwszej rundy dzięki swej technice wypunktował Meavesa.

Publiczność przyjęła zwycięstwo Europy entuzjastycznie.

### ZEBRANIE BOKSERÓW ŚLĄSKICH

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w katowickim Domu Sportowym, oczekiwane z niebywałym zainteresowaniem, doroczne walne zgromadzenie Śląskiego O.Z.B. Na szersze forum wejdzie m. in. głośna sprawa skreślenia klubów zagłębiowskich. Na prezesa przewidziany został insp. policji p. Jeziorski, który już poprzednio przez kilka lat sprawował ten urząd.

# Ostatni egzamin kolarzy

## przed segregacją na klasy

W niedzielę odbędzie się we wszystkich ośrodkach kolarskich trzeci i ostatni wyścig szosowy o mistrzostwo okręgu. Dystans wynosi tym razem 150 km.

Po wyścigu tym ustaleni będą nie tylko mistrzowie, ale również dokonany zostanie podział na klasę A i B. Jak wiadomo, w przyszłości o tytuł mistrza Polski ubiegać się będą mogli tylko A-klasowi zawodnicy; pozostali uczestniczyć będą w równoległym mistrzostwie Polski drugiej klasy.

Największe zainteresowanie budzi wyścig okręgu warszawskiego, który tym razem odbędzie się w Pruszkowie. Poza Starzyńskim i Napierałą, którzy otrzymali zwolnienie i wezmą udział w popołudniowych zawodach torowych startują wszyscy najlepsi szosowcy polscy. Żałować jedynie należy, że zabraknie zdyskwalifikowanego Kiełbasy. Trasa prowadzi w kierunku Spały; nawierzchnia z wyjątkiem 20-tu kilometrów bardzo dobra, asfalt.

Po dwu dotychczasowych wyścigach punktacja mistrzostw szosowych Warszawy przedstawia się następująco 1) Kiełbasa (Polonia) 45 pkt. 2) Ignaczak (Orkan) i Wasilewski (Fort Bema) po 40 pkt., 4) Szczygielski (Orkan) 35 pkt. 5) Moczulski (Polonia) 33 pkt. 6) Maślankiewicz (Polonia) 30 pkt., 7) Bański (Syreia) 21 pkt. 8) Matczak (WTC) 19 pkt. 9) Miller (Syrena), Starzyński (Syrena), Wiśniewski (Ursus) po 15 pkt.

Walka potoczy się niewątpliwie pomiędzy teamami Orkanu (o Ignaczaka), Fortu Bema (o Wasilewskiego) i Polonii (o Moczulskiego).

*

Dwie kolarskie imprezy torowe szykują się na najbliższy piątek i niedzielę.

W piątek na Dynasach odbędzie się trzygodzinny wyścig parami w konkurencji międzynarodowej. Przybywają specjalnie dwaj Francuzi: Le Fournier i Nicolet, ci sami którzy startować mieli w ubiegły piątek. Drugą parę międzynarodową tworzą Łotysze: Kipeltan i Leinekam. Pierwszy jest mistrzem Łotwy na rok 1936, drugi — pokonał Pusza na mistrzostwach świata przed dwoma laty. Zapowiadana para niemiecka nie przybędzie. Startuje parę par polskich z Popończykiem — Starzyńskim, Michalakiem — Napierałą, Oleckim — Włodarczykiem, Targońskim — M. Kapiakiem na czele.

Starzyński i Napierała uzyskali specjalne zwolnienie z niedzielnego wyścigu szosowego, aby móc wziąć udział w torowych zawodach międzynarodowych na Dynasach. Odbędzie się wyścig za motorami na 200 okr. toru. Obaj zawodnicy dalej Stahl, Bryszke itd. staną przeciwko czwórce kolarzy zagranicznych: Le Fournier, Nicolet (Francja), Kipeltan i Leinekam (Łotwa).

W piątek zawody zaczynają się o g. 20-ej, a w niedzielę o 17-ej.

*

*Kiełbasa* został zdyskwalifikowany przez WOZK. na 3 miesiące za nieprawidłową jazdę na finiszu w niedzielnym wyścigu o mistrzostwo okręgu w Ursusie. Jest to pierwszy wypadek tak surowego ukarania zawodnika.

*Czerniak (Polonia)* otrzymał miesięczną dyskwalifikację za wprowadzenie w błąd sędziów. Czerniak złamał koło, wycofał się z wyścigu, a po przejechaniu części trasy samochodem, z powrotem wsiadł na rower i wykonał efektowny finisz.

*Okęcie* zawieszone zostało za niezapłacenie w wyznaczonym terminie kary 5 (pięciu) złotych! Jeśli Okęcie nie zapłaci tej pięciozłotówki do końca tygodnia, Zieliński, Kowalski i Urbaniak nie będą mogli uczestniczyć w niedzielnym wyścigu o mistrzostwo województwa.

*Olecki* znowu zmienił przydział klubowy i z Iskry przeszedł do robotniczej Elektryczności. Zmiana barw pozostaje podobno w związku ze staraniem o wyjazd na Igrzyska Robotnicze w Antwerpii.

●

Szosowy bieg kolarski o mistrz. wojewódzkie i puchar firmy „Omega" na dystansie 137 km (Gniezno — Znin — Szubin i z powrotem), zgromadził na starcie 20 najlepszych kolarzy okręgu poznańskiego. Pierwszy na mecie Keny (H. C. P.) w czasie 4:04,14 s., 2) Jankowiak (Z. S. Poznań), faworyt biegu Lange H. (W. C. P.) mimo defektu na starcie, zdołał jednak tyle nadrobić, że zajął 3-cie miejsce; 4) Węclewicz (Stomil), 5) Komorowski (Z. S. Poznań) 6) Rybarczyk (Stomil), 7) Szymański (H. C. P), 8) Nowak (Gniezno), 9) Lange M. (H. C. P.) 12) Szugat (Gniezno), 17) Matejewski (Gniezno).

Na torze rozegrano w międzyczasie nast. konkurencje: 500 m. rekord toru: 1) Nowaczyk (Z. S. Poznań) 42,[illegible]; 2) Ratajczak (P. T. C. Poznań), 3) Janek (Gniezno). Bieg parami: 1) Ratajczak i Nowaczyk; 2) Jakubowski i Janek (Gniezno). Bieg australijski: 1) Ratajczak, 2) Nowaczyk.

# Szermierze walczą i radzą

Dziś w czwartek odbędzie się na sali Policyjnego Klubu Sport. przy ul. Krochmalnej eliminacja, która ma na celu wyłonienie czwartego reprezentanta do drużyny wojskowej, która wyjedzie do Paryża na mistrzostwa szermiercze armij. Do eliminacji, która odbędzie się w obu broniach (szpada i szabla) stają: mjr. Lubicz-Nycz i por. Jarzemski z Poznania, rewelacyjny „nabytek" z mistrzostw szermierczych armii w Warszawie kpt. Godymirski ze Lwowa, oraz z Warszawy kpt. Zabielski, kpt. Suski (który rozpoczął po dłuższej przerwie treningi) i por. Zapaśnik. Pewnymi już reprezentantami są: mjr. Dobrowolski i kpt. Segda w szabli, kpt. Segda i kpt. Szempliński w szpadzie. Jak wiadomo drużyna nie może liczyć więcej jak cztery osoby, to też czwarty zawodnik musi być jednocześnie szpadzistą i szablistą.

Kapitan sportowy W. K. S-ów miałby ułatwione zadanie gdyby... eliminację wygrał kpt. Suski, najbardziej uniwersalny z kandydatów. W przeciwnym wypadku nie obejdzie się bez ...improwizowania w jednej z broni.

●

W sobotę, dn. 5-go b. m. odbędzie się na sali Y. M. C. A. szablowy „turniej ośmiu". Będą to zawody treningowe dla drużyny „paryskiej". Turniej zapowiada się ogromnie interesująco ze względu na to, że obok amatorów biorą w nim udział fechmistrze: Radke, Taranda i Vogt oraz kpt. Laskowski. Przeciwstawią się im amatorzy mjr. Dobrowolski kpt. Segda, por. Zapaśnik i mistrz Polski [illegible]

Z naszej strony proponujemy zaproszenie dodatkowo zwycięzcy, względnie nawet dwóch pierwszych z czwartkowej eliminacji, co podniosłoby jeszcze wartość sportową imprezy.

●

W poniedziałek, dn. 7 b. m. zbiorą się w sali Kasyna Oficerskiego przy Al. Szucha wszyscy szermierze warszawscy. P. Z. Szerm. pragnie omówić na konferencji warunki w jakich odbywać się będą w przyszłym roku treningi i przygotowania do sezonu.

Trudna sytuacja w jakiej znalazł się P.Z.S. powstała wskutek gwałtownego obcięcia budżetu szermierzy przez P. U. W. F. (eg)

---

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny panów Polska — Niemcy rozegrany zostanie w Chorzowie w dniach 21 i 22 sierpnia.

Przed spotkaniem z Niemcami PZLA nie organizuje obozu, natomiast trening wyznaczonych reprezentantów będzie kontrolowany przez okręgi.

**Janusz Kusociński i Feliks Żuber** ukarani zostali naganą przez zarząd PZLA za krytykowanie na łamach prasy zarządu WOZŁA.

**Meczu lekkoatletycznego Berlin — Warszawa** w tym roku w Warszawie nie będzie.

# Juniorzy ratują sezon pływaków

## Wielkich imprez międzynarodowych nie będzie

Panujące od dłuższego czasu piękne pogody pozwalają spodziewać się, że sezon zawodów pływackich niebawem się rozpocznie. Od miesiąca już bawi w Polsce trener z Ameryki. od wielu dni czynne są pływalnie...

Ciężki to będzie sezon

Ostatni okres uzmysłowił nam, a niewątpliwie i związkowi pływackiemu, że przy pomocy obecnych zawodników, nie tylko nie uda się nam osiągnąć poziomu międzynarodowego, ale nawet utrzymać zainteresowania dla sportu pływackiego w kraju.

Starzy zawodnicy, na których barkach spoczywał „główny" sezon, znudzeni lub zrezygnowani wycofują się z placu boju. Następców jeszcze nie ma. Wprawdzie przyszłość zapowiada się wcale różowo, ale na gromadzie młodzików, z których nie jeden wyrośnie na dobrego zawodnika, nie można jeszcze teraz opierać projektów.

Sezon trudno też będzie oprzeć na jednym Karliczku, jednym Heidrichu, czy jednej Dawidowiczównie. Coraz mniej jest możliwości zorganizowania większej imprezy międzynarodowej, coraz mniej szans na zainteresowanie publiczności.

A przecież trudno sobie wyobrazić sezon bez jakiejkolwiek większej imprezy, bez choćby jednego mitingu międzynarodowego.

Jedno zdaje się być pewne. Mecz międzypaństwowy jest w chwili obecnej dla P. Z. P. trudny bardzo do zrealizowania. Po prostu brak nam odpowiedniego przeciwnika. A gdyby się już znalazł — zabrakłoby nam reprezentantów

W tych warunkach za szczęśliwy bardzo pomysł uznać należy — chowany pod korcem — projekt zorganizowania meczu międzypaństwowego... młodzików. Ci wykazują wcale ładne postępy, prezentują nienajgorszy poziom.

P. Z. P. poważnie myśli o meczu naszych młodzików z młodzikami Austrii. Byłaby to impreza z pewnością nie pozbawiona walorów sportowych, napewno przyniosłaby większe korzyści, niż zawody z udziałem naszych wysłużonych asów.

Nie brak jednak i pewnych skrupułów. Impreza taka kosztuje mniej więcej tyle, co międzypaństwowy mecz seniorów. A nie wiadomo czy publiczności przyjdzie więcej. Stan kasy nie pozwala na ryzyko.

P. Z. P. chętnie zdecydowałby się na taką imprezę mając poparcie finansowe czynników decydujących. Może się uda je otrzymać.

W kierunku jaknajwiększego podciągnięcia zawodników młodych idą wysiłki P. Z. P. Powtórzony będzie w miesiącach letnich „puchar młodych" zainaugurowany z powodzeniem pod względem sportowym w zimie. Młodymi też zaopiekuje się w czasie swego pobytu w Polsce trener Stepp i wpajać w nich będzie przede wszystkim zasady racjonalnego treningu i czystego stylu

Mr. Stepp nie będzie jedynym trenerem zagranicznym, działającym tego lata w Polsce. P. Z. P. sprowadza również i trenera dla waterpolistów. Korzystając z dobrych stosunków z reprezentacyjnym graczem węgierskim, Raykim, postanowił związek zaprosić go na miesiąc do Polski. Poprowadzi on specjalnie na lipiec zwołany do Warszawy obóz waterpolistów. Zaznaczyć należy, że Rayki jako amator przybywa do Polski jedynie za zwrotem kosztów przejazdu i utrzymania na miejscu.

Przed waterpolistami otwierają się więc nowe możliwości. Mają tak wielkie braki że nawet ten krótki trening da im niewątpliwe korzyści. Szykuje im się również i wyprawa zagranicę. Węgrzy, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat dwukrotnie bawili w Polsce, zapraszają dwunastoosobowy zespół waterpolowo-pływacki do siebie na dwutygodniowe tournee po prowincjonalnych miastach. Z zaproszenia tego postanowił P. Z. P. ze względów dydaktycznych skorzystać, chcąc dostarczyć waterpolistom, o których w tym wypadku przede wszystkim chodzi, jak najwięcej okazji gry z dobrym przeciwnikiem.

A w kraju?

W kraju główne punkty sezonu to mistrzostwa Polski i... dwa terminy zarezerwowane na imprezy międzynarodowe. Jeden termin wykorzysta Związek dla młodzików (urozmaicając tą imprezę jakimś pojedynkiem międzynarodowym seniorów), drugi termin wykorzystany będzie na imprezę międzynarodową. Po wizytach Węgrów i Amerykanów o atrakcyjnych gości trudno.

Związek projektuje sprowadzenie małej, ale za to atrakcyjnej drużyny skandynawskiej. W rachubę wchodzi Szwecja albo Dania. Szwecja z swoim Bjoern Borgem, Dania z Nielsenem i... swoimi rekordzistkami Hvezer i Sörensen, które P. Z. P. chce przedstawić Polsce.

Mistrzostwa Polski odbyć się miały w Łodzi lub Bydgoszczy. Oba e miasta zdaje się nie zdradzają wielkiej ochoty na przeprowadzenie tj imprezy, skończy się więc na Warszawie.

Dalej w sferach projektów jest wznowienie wreszcie międzyokręgowych zawodów Śląsk — Warszawa. Była to jedyna impreza krajowa, która wzbudzić umiała większe zainteresowanie. Ale Śląsk nie chciał zaprosić Warszawy, a Warszawa — Śląska, impreza nie mogła się więc doczekać realizacji. Teraz zdaje się Związek wkroczy w to i albo skłoni oba związki okręgowe do zorganizowania tego meczu, albo sam zajmie się jego organizacją.

Jak z powyższego wynika ani na pracy ani na kłopotach Związkowi pływackiemu nie zbywa. *Maur.*

### AMERYKANIE W FORMIE

Fenomenalne wyniki w skoku o tyczce osiągnęli dwaj zacięci rywale, [illegible] dzy uniwersyteccy, mistrz [illegible] Earl Meadows i Bill Sefton. [illegible] ja skoczyli oni razem 445, [illegible] rekord, w ub. tygodniu znów razem przekroczyli 454, ustanawiając [illegible] ny rekord światowy. Sefton skoczył za pierwszym razem, Meadows dopiero za trzecim.

Na mistrzostwach amerykańskich studentów osiągnięto wyniki następujące: 100, 220 y. i w dal — Johnson 9,8, 21,2 i 718: 120 y. płotki Donovan 14,8; 220 y. płotki — Mucker 23,2; w [illegible] Burke 195, tyczka — Medina 422.

## Listy do redakcji

# Ostatnie słowo w dyskusji ateńskiej

Zamieszczając w poprzednim numerze list kierownika techn. wyprawy ateńskiej p. inż. Jaworskiego o incydencie z opóźnieniem dwu lekkoatletów na pociąg, zamykamy obecnie dyskusję w tej sprawie, udzielając głosu autorowi korespondencji, która spór cały wywołała p. red. Trojanowskiemu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po powrocie z za granicy z najwyższym zdumieniem przeczytałem list inż. Jaworskiego ,jednego z kierowników ateńskiej wyprawy, „prostujący" pewne szczegóły moich sprawozdań.

Jestem zdania, że jeśli ktoś „prostuje nieścisłości", musi być sam idealnie ścisłym. Ponieważ w tym wypadku jest inaczej, zmuszony jestem do tych spraw powrócić.

A więc — przede wszystkim. W sprawie spodenek Tilgnera przyznaję się do winy. Rzeczywiście były w magazynie kierownictwa specjalne spodenki, ale w przeddzień meczu, kiedy wysłałem list do Warszawy, nie wiedział o tym nawet Tilgner i szczegół ten podałem na zasadzie informacji, otrzymanej od niego. Ani mi do głowy przyszło, że sprawa objętości spodenek naszego miotacza może boleśnie dotknąć kierownika drużyny. Okazuje się jednak, że to była kwestia ogromnej wagi. że wymagała oficjalnego sprostowania.

Na tym kończy się jednak przesada i „nieścisłości".

Dalej p. Jaworski stwierdza, że „żadnych dyskusyj z ogółem zawodników w tej sprawie (opóźnienie wyjazdu) kierownictwo nie prowadziło". A ja stwierdzam, że ani jednym słowem nie wspomniałem, że kierownictwo brało w dyskusji udział. W dalszym ciągu stwierdzam, że pan Jaworski jeszcze po powrocie z plaży, o godz. 4.15 (a więc po śniadaniu) miał zamiar nakłonić kpt. Misińskiego do pozostania w Atenach, i dopiero gdy się w mojej obecności dowiedział, że kpt. Misiński wszystko już załatwił i zamówił wagony — zrezygnował z tej sprawy. Powtarzam również, że dyskusja na ten temat trwał cały dzień i doprowadziła nawet do sporów i dezorientacji (Popek i Hoffman) zawodników.

Stwierdzam dalej, że ani jednym słowem nie wspomniałem, na skutek czego i z czyjej winy nastąpiło opóźnienie wyjazdu. Stwierdzam również, że brak klucza od pakamery (w której były zamknięte rzeczy) nie był jedynym powodem rozgardiaszu.

Tak się zdarzyło ,że przez pomyłkę umieszczono w pakamerze i moje rzeczy. W obawie, aby nie zawędrowały one razem z drużyną do pociągu (zostawałem bowiem jeszcze w Atenach), stałem przy pakamerze cały czas, doczekałem się jej otwarcia i odesłałem swoje rzeczy na górę 20 (sic!) minut przed usadowieniem się drużyny w autobusie. Pamiętam czas dokładnie, bo co chwila spoglądałem na zegarek, nie mogąc zrozumieć niesłychanej opieszałości przed odjazdem. W międzyczasie zdążyłem jeszcze napisać list do Warszawy.

Kiedy drużyna siedziała już w autobusie, dostrzegłem brak Popka i Hoffmana. Kiedy zapytałem o nich, usłyszałem odpowiedź: „wyszli na miasto, pewnie będą na dworcu". Nikomu nie przyszło do głowy szukać poznańczyków w ich własnym pokoju, natomiast przypomniano jeszcze sobie, że w hotelu zostały puszki z szynką na drogę. Całym pędem wpadłem do hotelu i znalazłem puszki porozrzucane w hallu hotelowym (a nie w pakamerze!). Spojrzałem wówczas na zegar — dokładnie za 10 minut miał nastąpić odjazd pociągu.

Stwierdzam dalej, że Popek i Hoffman nic o godzinie odjazdu nie wiedzieli i nie byli obecni na kolacji (śpiąc w pokoju), czego nikt nie zauważył. To chyba nie świadczy o dokładnym poinformowaniu drużyny.

Pan. inż. Jaworski stwierdza, że drużyna wsiadła do pociągu „w czasie jego postoju" i zarzuca mi, że poinformowałem opinię inaczej. A ja stwierdzam, że powtórzyłem tylko słowa Popka i Hoffmana („Dowiedzieli się oni tylko tyle, że drużyna wskakiwała do pociągu, który już był w pełnym biegu"). Niechże zatem kier. techn. wyprawy skieruje swoje zarzuty pod ich adresem i pod adresem zawiadowcy stacji, który twierdzi, że widział na własne oczy, jak jeden z zawodników w biegu wrzucał do pociągu tyczki, a sam wskoczył w ostatniej chwili.

Ścisłość moich informacyj potwierdzić mogą obaj poznańczycy, którzy padli ofiarą rozgardiaszu nie tylko wskutek własnego niedołęstwa.

Stwierdzam na zakończenie, że do całego oświadczenia zostałem sprowokowany, gdyż w swoim czasie powstrzymałem się od oskarżeń, pisząc: „Będą długie spory o to, kto całą historię zawinił. Nie chcemy tej sprawy przesądzać".

Z tego wszystkiego wynika jeden morał — jak się chce artykuł prostować, to trzeba go przed tym uważnie przeczytać, a przed postawienie mzarzutów dobrze się jeszcze zastanowić.

Na zakończenie oświadczam, że cała ta niemiła, niesłychanie błaha sprawa nieistotnego „sprostowania" w niczym nie umniejsza mojej sympatii dla kierownictwa ateńskiej wyprawy, które w swoim czasie dało dowód sprytu taktycznego (Express Simploński), a poza tym potrafiło doskonale nastawić drużynę do świetnego zwycięstwa.

Z poważaniem

W. Trojanowski.

*Kazimierz Gryżewski*

# Niemcy zdobędą puchar Davisa

## prorokuje Wallis Mayers

Paryż, w marcu.

Mistrzostwa Francji rzuciły niewątpliwie snop światła na sytuację tenisa europejskiego. Wykazały czarno na białym, że Niemcy są zdolni do zdobycia pucharu Davisa.

— Niemcy zdobędą puchar! — powiedział Wallis Mayers. A ten starszy, siwy pan zazwyczaj ma rację, o ile chodzi o sprawy tenisowe.

Henkel był podczas mistrzostw jedynym graczem ekstra-klasy. Młody Niemiec jest dziś tankiem, dla którego nie ma przeszkód. Henkel jest niewątpliwie w stanie pobić najlepszego gracza światowego. Jeśli tylko Cramm zdoła mu dorównać... nie ma wątpliwości, że puchar powędruje do Berlina.

Rekord Henkla przypuszczalnie nie prędko zostanie pobity. Wygrać mistrzostwo, oddając po drodze zaledwie jednego seta! — to nie lada sukces.

Poza Henklem nie obserwowaliśmy w Paryżu tenisisty, który mógłby wzbudzić szacunek. Mówiono dużo o Cejnarze. Niewątpliwie jest to olbrzymi talent, ale to wino musi dojrzewać jeszcze 2—3 lata.

A Destremeau, nadzieja Francji?... rozczarował! Winówiono w niego zbyt wcześnie, że jest wielkim. Destremau nie umie walczyć, nie potrafi narzucić swego systemu przeciwnikowi. Tym niemniej jest to tenisista wysokiej klasy, a jego passing shoty będą postrachem najlepszych rakiet.

Poza tym nie było absolutnie żadnego gracza, o którym by warto wspomnieć.

A w obozie pań? Jak już donosiliśmy finał pomiędzy Sperling a Mathieu był rozpaczliwy.

— Sperling nie robi już żadnych postępów — mówił po meczu Mayers — Kto wie nawet, czy nie cofnęła się w swym rozwiju... Nie umiała zaatakować, obawiała się chodzić do siatki. Z tak grającą Sperling, Jędrzejowska powinna wygrać!

Wogóle poziom tenisu kobiecego jest coraz gorszy. Scriven jest niemal skończona i w tej chwili daleko pozostała za extra-klasą. Valdene ma tylko forhand i nie można jej brać pod uwagę. Z konkurentek paryskich można mówić tylko o Sperling, Mathieu, Jędrzejowskiej i Jacobs. Poza tymi paniami mogą wchodzić w rachubę jedynie Marble, Lizana i Round. Stammers jest znakiem zapytania. Zdaje się, że Mayers będzie miał w tym roku sporo kłopotu, aby znaleźć 10 nazwisk godnych jego listy.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o naszych panach. Europa coraz więcej o nich zapomina. Jeszcze 2—3 lata temu nazwiska Hebdy czy Tłoczyńskiego budziły pewien respekt wśród tenisistów zagranicznych. Dziś te nazwiska są coraz mniej znane w świecie tenisowym...

**Kaz. Gryżewski**

**Udział Jędrzejowskiej w mistrzostwach Holandii** nie został zaakceptowany przez **PZLT**.

# Mediolan, Praga, Zagrzeb, Sztokhol[m]

## 4 mecze o puchar Davisa

W nadchodzący piątek rozpoczną się cztery mecze ćwierćfinałowe o puchar Davisa. W górnej połowie tabeli grają Niemcy z Włochami w Mediolanie oraz Szwecja z Belgią w Sztokholmie Drugi mecz ma minimalne znaczenie, gdyż zwycięzca wpada w półfinale na Niemcy i nie ma żadnych szans. Tak samo zresztą nie mają szans Włosi z Niemcami. Stefani i Cannepele muszą przegrać oba single z Crammem i Henklem, nie zdobywając ani seta. Szanse nawet na zwycięstwo, ma za to para Taroni, Quintavalle, która ostatnio pobiła Kirby, Farquharsona, przeciwników Cramma i Henkla w finale paryskim.

Niemcy są już w Mediolanie od poniedziałku; rezerwowymi w drużynie są Denker i Dettmer.

W dolnej połowie najciekawiej przedstawia się spotkanie Czechosłowacja—Francja w Pradze. W singlach zagrają Boussus i Destremeau (półfinaliści mistrzostw Francji), w dublu Borotra i Petra. Czesi wystawią i w singlu i w dublu Hechta i Menzla. Z Cejnar[illegible] szą zrezygnować po porażce trz[illegible] wej z Boussus w Paryżu. Faw[illegible] sa naturalnie Czesi.

W Zagrzebiu walczy Jugosławia z Płd. Afryką. Ostatnie wyniki Afrykańczyków, zarówno na mistrzostwach Francji jak i w Mediolanie nie dają im żadnych szans na zwycięstwo. C[illegible] wyżej mogą liczyć na punkt w dublu w walce z utalentowaną parą jugosłowiańską Kukuljevic, Mitic. W singlach Pallada, Puncec powinni gładko pokonać Kirbyego i Farquharsona.

W półfinałach za tydzień od (11—13 czerwca) walczyć więc będą Niemcy zapewne z Belgią, i Czechosłowacja z Jugosławią w Pradze. W finale, który odbędzie się w Berlinie po Wimbledonie (9—11 czerwca) spotkają się Niemcy z Czechosłowacją lub Jugosławią, po czym w tydzień później odbędzie się w Wimbledonie finał międzynarodowy.

Właściwie finał całego pucharu: Niemcy — Ameryka.

*Janusz J. Makowski*

# Oto rezultat pracy 4 lat

## Rekordowe wyścigi na torze Avus

Berlin, 30 maja

Pierszym wielkim samochodowym wyścigiem tegorocznego sezonu była impreza „afrykańskim" — Wielka Nagroda Trypolisu.

Ten typowy wyścig szosowy na wielkim dystansie (ponad 500 klm.), rozgrywany przy niebywałym upale — stawia największe wymagania zawodnikom jako impreza szosowa. Avus, specjalnie w roku obecnym, po przebudowaniu wg. najnowszych wskazań techniki, przedstawił się w niedzielę półmilionowej rzeszy widzów jako najszybszy tor samochodowy świata. Wszelkie pozostałe jeszcze do rozegrania wyścigi bezsprzecznie poważne, nie przyniosą już rozczarowań czy wielkich sensacji. Dwa wielkie, rozegrane już wyścigi powiedziały obserwatorom wszystko, co interesowałoby ich w dziedzinie możliwości drużyn fabrycznych na rok 1937. A jeśli dodamy, że na Avus startowały też i najnowsze niemieckie wyścigowe motocykle, to zorjentujemy się, jak pełny i przejrzysty obraz możliwości niemieckich dały te rekordowe zawody. Rekordowe dlatego, że we wszystkich konkurencjach, nietylko pierwszy zawodnik ale czołowa grupa maszyn osiągała wyniki, przekraczające znacznie wyniki z lat ostatnich.

Półmilionowa rzesza, według sprawozdań kasowych, obserwowała rozgrywki ostatniej niedzieli na Avus, choć była to tylko konkurencja krajowa. Ale obok loży prasowej można było spostrzec kilku panów, obcokrajowców, którzy skrzętnie notowali wyniki z prasy, dzieląc się fachowymi uwagami. To byli przedstawiciele przemysłu obcych krajów, obcych fabryk, którzy przyjechali przekonać się na własne oczy, że niemiecki motocykl sportowy i niemiecka wyścigówka — to modele w zestawieniu z zagranicą... rekordowe.

Przyjechał też sam Tazio Nuvolari, aby przynajmniej z wysokości „stand'u" badać możliwości Niemców. Ma on już w lipcu dostać od Alfy Romeo całkowicie nową 12-o cyl. maszynę, na której mógł by próbować zmierzyć się z Niemcami. Tymczasem po nauczce w Trypolisie wycofali się włoscy jeźdźcy Alfy na kilka dni przed zawodami. Nie mieli żadnych nadziei nawet na trzecie czy czwarte miejsce — a z drugiej strony nie chcieli być dekoratorami trasy.

Wyścigi więc wielkich wozów były rozgrywką „na własnym podwórku" między Auto Unionem i Mercedesem. Wyścigi małych maszyn (kat. do 1500 ccm) były „towarzyskim" spotkaniem kilkunastu Włochów, Norwega, Anglika i Szwajcara. Również wyścigi motocykli były tylko rozgrywką niemiecką. Mam jednak pewne podstawy do przypuszczeń, że gdyby nawet Anglicy i i Włosi znaleźli się na Avusie z swymi słynnymi motocyklami (Norton, Velocette, Gilera, Guzzi, Bianchi) — mieliby ciężką przeprawę z Niemcami.

Wyścigówki niemieckie, słynne na cały świat wielkie Mercedesy i Auto-Uniony, posiadają wspaniałe silniki o mocy w granicach 500—600 KM. Mercedes posiada 2 modele: ośmiocylindrowy i dwunastocylindrowy. Auto-Union posługuje się silnikiem 16 cyl., umieszczonym w tyle. Na Avusie startowały dwa wozy tej marki z karoseriami i dwa z karoseriami płaskimi. Walka oczywiście rozegrała się między wozami o karoseriach płaskich, które zbliżone do ostatnich typów rekordowych tych marek, pozwalały na rozwinięcie szybkości maksymalnej na prostych ponad 350 klm/g. Wozy o karoseriach aerodynamicznych zwykłych nie miały w wyścigu na Avus — większych szans. Są one o wiele lepsze dla wyścigów drogowych, musiały jednak w wyścigu torowym ustąpić miejsca maszynom o karoseriach płaskich, w których widoczność bardzo głęboko siedzącego kierowcy jest bardzo ograniczona, które jednak przez swą linię dawały znaczną różnicę w szybkości maksymalnej. Średnie szybkości osiągane przez czołowych zawodników wahają się od 260 do 278 klm g.

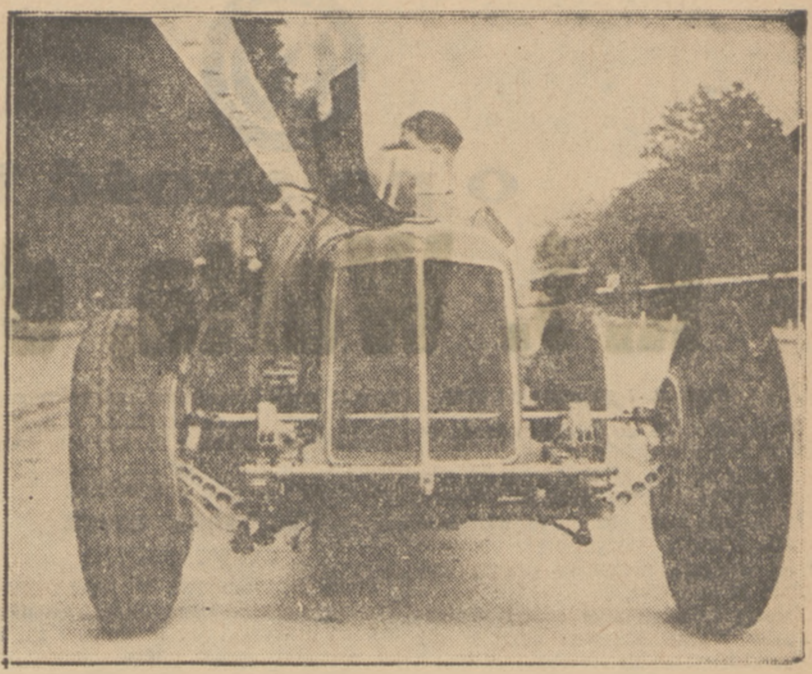
Po dwóch przedbiegach, w wyścigu końcowym dla dużych maszyn zwyciężył Lang, jeździec z „narybku" Mercedesa, triumfator z Trypolisu, mając średnią 261,7. Wspaniale prowadzony przez managera Mercedesa, inż. Neubauera, pozostał jako jedyny zawodnik na wozie z płaską karoserią. Caracciola odpada przez defekt sprzęgła, Brauchitsch — przez świece, wreszcie Fagioli, dawny jeździec Mercedesa, zaangażowany na 4 starty na Auto-Unionie zjeżdża tajemniczo z trasy. Rosemeyer z Auto-Unionu, zeszłoroczny mistrz Europy też musiał się wycofać, przez ciągłe wypadki z oponami.

Zmieniali je prawie wszyscy, również Lang. Wyścig ten odbył się pod znakiem wytrzymałości opon. Ostra nawierzchnia toru i straszliwa ściana wirażu, dopuszczającego szybkości do 200 klm g zdzierały straszliwie gumy. Coraz to przelatywały przed trybunami wozy o postrzępionych oponach, które, tylko zawdzięczając nadzwyczajnej wytrzymałości kauczuku syntetycznego, nie rozlatywały się.

W kat. wozów lżejszych pokazali Włosi maleńkie Maserati. Konkurencją dla nich były: francuska maszyna Talbot Speciale i angielskie ERA. Na jednej Erze jechał znany w Polsce Norweg Bjornstadt, wycofując się z rozgrywki przez defekty swych dziwacznych grubych opon. W wyścigu tym zwyciężył Martin (Anglia) na ERA, maszynie starej, zbudowanej dziwnie konserwatywnie. Tylko dzięki wspaniałej technice jazdy i doskonałemu przygotowaniu swego grata — maszyna ta przyszła pierwsza do mety. Osiągane średnie w tej kat. wahały się około 180 klm g.

Kiedy przegląda się tabele zwycięstw motocyklistów widać dziwny podział zwycięstw między maszyny niemieckie trzech czołowych fabryk, NSU, DKW i BMW. Ta ostatnia ma modele tylko 500 ccm i z reguły w tej kategorii zwycięża. DKW ma najlepsze na świecie modele 250 ccm, NSU zbiera sukcesy w kat. 350 ccm.

Maszyny Niemiec nie tyle zwyciężyły, bo nie miały na tarsie Avus z kim walczyć, ile wykazały swoje możliwości. Szybkości około 220—230 km/g. na prostych, szybkości równe niedawnym jeszcze rekordom światowym, osiągane już są przez Niemców... na wyścigach na maszynach „zwykłych". Przecież dla rekordów, stosowano jeszcze w roku ub. pancerze aerodynamiczne i inne szykany. BMW i DKW mają silniki 2 cyl. tak jak i Husqvarna. Niemcy jednak stosują jeszcze kompresory, pomagające im nie tyle w osiąganiu maksymalnej szybkości ile przy przyspieszaniu, a więc na starcie i po wychodzeniu z wiraży. BMW i DKW miały też resorowane tylne koła, co daje im wspaniałe trzymanie drogi. Ciekawe jest, że maszyny te nie miały wcale defektów i dystan przeszły „śpiewająco". J. Makowski.



**OLBRZYMIĄ SZYBKOŚĆ**

*mimo konserwatywnej konstrukcji rozwinął angielski E. R. A., 6 cyl. wyścigowy wóz zwycięscyw kat. 1500 ccm. — na torze Avus.*

# X Raid automobilowy

## wzdłuż i wszerz Polski




W niedzielę o 10 rano odbędzie się start Raidu Automobilklubu Polski, któ ry trzema pętlami przecinającymi Warszawę, przemierzy szosy asfaltowe i bezdroża Polski, by rozwiązać się w Warszawie dn. 11 b. m. Przeciw dwu zorganizowanym fabrycznym teamom kierowców niemieckich na Adlerze i Mercedes Benz stanie 18 kierowców elity polskiej. Przewadze przygotowania maszyn Niemców przeciwstawiamy znajomość terenu i rutynę jazdy na polskich drogach.

Pojedynek będzie ciekawy i emocjonujący.

# 55% za Chmielewskim 35% za Szymurą

## zacięta walka o Złote Rękawice

Kwestia pierwszego miejsca w naszym turnieju pięściarskim o Złote Rękawice jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Głosy czytelników rozstrzeliły się pomiędzy Chmielewskiego i Szymurę w następującym mniej więcej stosunku:

**Chmielewski 55 procent**
**Szymura 35 procent**

Pozostałe 10 procent rozstrzeliło się pomiędzy pozostałych zawodników.

Zdumiewającą jest przy tym stosunkowo mała ilość głosów, wyróżniających **Aleksandra Polusa.** Zdobycie mistrzostwa Europy, zdobycie wyłącznie przy pomocy arsenału techniki, doprowadzonej do perfekcji, sztuki niemal, jest stanowczo wyczynem zasługującym na większe wyróżnienie.

Przynajmniej takie jest nasze zdanie, które poddajemy pod rozwagę czytelników.

Na ogół jednak dotychczasowe wyniki głosowania są w zgodzie z przesłankami logicznymi. Lista zdobywców Złotych Rękawic już się zarysowała, zmiany mogą zajść tylko w zakresie porządku i kolejności miejsc. „Dzikich faworytów" z Ostrowia, Kalisza czy Przemyśla jest coraz mniej.

Głosowanie trwa do 10 czerwca, czyli tylko jeden tydzień.

Technika głosowania jest następująca: należy wyciąć załączony kupon wypełnić, nakleić na pocztówkę i wysłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy", ul. Marszałkowska 3.

Bokser pasowany w głosowaniu na najlepszego pięściarza Polski zdobędzie honorową nagrodę Redakcji „Przeglądu Sportowego" w postaci stylizowanego

**SREBRNEGO PUCHARU**

a cała piątka wybrańców — odznaki Złotych Rękawic.

Wśród uczestników plebiscytu rozlosujemy na pamiątkę konkursu 10 nagród książkowych. Przypadną one tym, którzy trafnie ustalą (albo zbliżą się najbardziej) ostateczną listę zwycięzców

**KUPON C**
turnieju
*„Przeglądu Sportowego"*
o Złote Rękawice
dla pięciu najlepszych pięściarzy polskich

**Wyróżniam następujących bokserów:**

1) ..............................
2) ..............................
3) ..............................
4) ..............................
5) ..............................

Imię i nazwisko Czytelnika ..............
..............................
Adres ..............................
..............................

# Wielkie zawody

## lekkoatletów polskich

W sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu międzymiastowy mecz lekko-atletyczny Poznań - Warszawa. W dwóch poprzednich spotkaniach zwyciężyła reprezentacja stolicy.

Zarząd POZLA ustalił następujący skład reprezentacji Poznania: 100 m — Popek i Tęsiorowski (AZS), 200 m — Popek (AZS) i Biniakowski (Warta), 400 m — Biniakowski (W) i Modrzewski (AZS). 800 m — Modrzewski (A) i Maćkowiak (Warta), 1500 m — Świnarski (HCP) i Rogalski (KSM). 5000 m Świnarski (HCM) i Płotkowiak (Sokół), 110 m pł. — Schmidt Paweł i Kaszubski (AZS), 400 m pł. — Schmidt P. i Zieleniewski (AZS), skok wdal — bracia Hoffmannowie, skok w wyż — Hoffmann I i Draga, tyczka — Klemczak i Draga (AZS), kula — Tilgner (Sokół) i Turoń (AZS), dysk — Tilgner i Turoń, oszczep — Turczyk (Warta) i Gburczyk (Sokół-Wapno), 4 x 100 m — Biniakowski, Sokołowski, Tęsiorowski i Popek, olimpijska: Maćkowiak (Warta), Biniakowski, Popek i Tęsiorowski.

W sobotę rozegrane zostaną następujące konkurencje: 400 m pł., tyczka, 1000 m, kula, 400 m pł., 1500 m, 4×100 m, w niedzielę pozostałe konkurencje.

### KTO JEDZIE DO ANTWERPII

Dnia 26 i 27 czerwca odbędą się w Antwerpii doroczne zawody międzynarodowe klubu Beerschot, na których za wsze startują Polacy (na tych zawodach pobił ongiś Kusociński rekord światowy na 3 km). Skład drużyny polskiej został już zestawiony: 100 m Zasłona, Popek, 200 i 400 m Biniakowski, Śliwak, 800 m Kucharski, 3 i 5 km Noji, skok w dal Hanke, tyczka Sznajder, sztafeta olimpijska (o puchar wędrowny Achilles Club z Londynu): Kucharski, Śliwak lub Biniakowski, Popek. Zasłona.

Program zawodów jest następujący: sobota: 200, 800, 3 km, 110 płotki, tyczka, kula, w dal; niedziela — 100, 400, 1500, 5 km, 400 płotki, dysk, oszczep, wzwyż, sztafeta olimpijska.

### DO MONACHIUM

W piątek wyjeżdżają do Monachium Kucharski i Noji, którzy startować będą w niedzielę w zawodach imienia zmarłego w czasie wojny znakomitego lekkoatlety Hansa Brauna. Przybędą oni do Monachium w sobotę rano.



# Ring wolny!...

A. Reksza i M. Szereszewski

powieść

29)

Redaktor Sokolnicki nie byłby wytrawnym dyplomatą, gdyby skargę Kosickiego skierował natychmiast do sądu koleżeńskiego. Zastanawiał się właśnie nad najbardziej pokojową formą załatwienia konfliktu, gdy w gabinecie jego zjawił się Żarnowski.

— O, witam pana, panie Włodzimierzu! Nareszcie się pokazał! Właśnie zamierzałem pisać do pana...

— Rozumiem. W tej samej sprawie przychodzę...

— Proszę, niech pan przeczyta. — Sokolnicki podał mu list Kosickiego.

— Tak, to trochę nieprzyjemne... Moja w tym wina, nie należało zostawiać wolnej ręki takiemu wydziwiatrowi, jak Midorowicz. Wczoraj złożył mi wizytę Jedlicz...

— No i?...

Spodziewałem się awantury, ale ten chłopak pamięta jeszcze kampanię, jaką prowadziliśmy w jego obronie przeciw Kosickiemu. Zapewniłem go, że nic podobnego więcej się nie zdarzy i nie ma już do nas pretensji...

— Tak, ale z Kosickim będziemy mieli ciężką przeprawę...

— Może znajdziemy jakieś wyjście.

— Myślałem o sprostowaniu, nie uda się jednak znaleźć żadnej odpowiedniej formy.

— No tak, trudno przecież odwoływać, gdy wszyscy wiedzą, że Kosicki kocha się w tej tancerce, a Jedlicz od pewnego czasu nie odstępuje jej ani na krok...

— Kosicki nie będzie w łatwej sytuacji — kiwał głową Sokolnicki — trudno mu będzie składać zeznania przed sądem koleżeńskim. Myślę, że należałoby dołożyć wszelkich starań, by zatarg załatwić polubownie... Tak będzie lepiej i dla niego i dla nas...

Telefon przerwał rozmowę.

— Proszę, tu Sokolnicki. Dzień dobry panu, czym mogę służyć? Słucham...

Pan Mariusz mrugnął do Żarnowskiego i przez kilka chwil potakiwał w tubę aparatu krótkim: „no tak, rozumiem". Na pożegnanie oświadczył z zadowoleniem: „Załatwione, list panu zwrócę pocztą, moje uszanowanie!"

— Doskonale! — roześmiał się do „Księcia Walii". — Dzwonił Kosicki z prośbą, aby mu odesłać list. Wycofuje swą skargę na was!

— Czy to nie jakiś trick? Może będzie skarżył do prokuratora. On przecież lubi działać w ten sposób...

— Nie przypuszczam. Tłumaczył się, że chce uniknąć jeszcze większego hałasu. No i spodziewa się, że nie zrobicie mu już nigdy takiego kawału. Wie już, że cała historia wynikła podczas pańskiej nieobecności. No, szczęśliwie pozbyliśmy się kłopotu!...

— Pójdziemy wobec tego na kawkę, co? — zaproponował pan Włodzimierz.

— Chętnie, ale przed tym muszę zatelefonować do żony...

Przed gmachem redakcji natknęli się niespodziewanie na Ględzika.

— Serwus, Kostek! — ucieszył się Żarnowski. — Przychodzisz akurat w porę. Wyobraź sobie, że Kosicki wycofał swoją skargę!...

— Żartujesz!...

— Prawda.

— Jakto, więc przypuszczacie, że puści wam płazem tę całą chryję? Nie wierzę...

— Dzwonił przed chwilą do redakcji. Zorientował się, że lepiej nie wywoływać jeszcze większej burzy. Zależy mu przecież na tym...

„Półkorek" cicho zagwizdał i strząsał starannie z rękawa jakieś niewidzialne pyłki.

— Zależy mu, mówisz, no tak... I nie tylko jemu... Teraz telefonował do was ...

— Tak, przed kwadransem — potwierdził Sokolnicki. — A czemu pan pyta, można wiedzieć?

— Dlatego, że widziałem go właśnie w tym czasie i widziałem jak telefonował. Spotkaliśmy się przypadkiem u Dakowskiego. Był tam z Reną Reno...

— A to interesujące — ożywił się „Książę Walii". — Zdawało mi się, że zerwali z sobą. No, ale z kobietami nigdy nic nie wiadomo — dodał w zamyśleniu.

— A czy pan nie przypuszcza — zwrócił się Ględzik do Sokolnickiego, — że redakcja „Rekordu" znajdzie się zamiast w sądzie koleżeńskim, w sądzie państwowym?

— Nie. Pan Włodzimierz też podejrzewał to samo. Ja jednak nie wierzę, aby Kosicki to uczynił. Choć nigdy z tym panem osobiście nie rozmawiałem, ale jest on chyba na tyle poważny, iż jeśli zdecydował się wycofać skargę ze Związku Dziennikarzy, to nie po to, aby skierować ją na inną drogę. „Na gorąco" chciał ostro reagować, ale się rozmyślił, aby nie rozdmuchiwać całej sprawy.

— Nie o rozdmuchiwanie tu chodzi — uśmiechnął się Ględzik — przecież nie miałoby to miejsca, gdyby sprawa była załatwiona w Związku Dziennikarzy. Gdzież tu rozdmuchiwanie, przecież z posiedzeń sądu koleżeńskiego nie byłoby sprawozdań w dziennikach!

— A więc? — zapytał Sokolnicki.

— Późno już, pięć po drugiej — skręcił nieoczekiwanie i trochę niegrzecznie rozmowę „Półkorek". — Muszę panów pożegnać, spieszę się...

— Dziwny typek — zauważył Sokolnicki po jego wyjściu.

— Tak — potwierdził Żarnowski. — Ale szczery zwolennik sportu...

D. c. n.

# 25 lat walki

**1912 1937**

## o polskość i potęgę sportu wielkopolskiego

# K. S. Warta, duma Poznania święci jubileusz

*Poznań, 1-go czerwca 1937.*

W dniach od 6 do 13 bm. poznańska Warta obchodzi jubileusz swego 25-lecia. Jubileusz ten. to w pierwszym rzędzie wielkie święto piłkarzy Warty, gdyż historia piłki nożnej, to właściwie historia klubu, w którym przez pierwsze 10 lat istnienia, uprawiano prawie wyłącznie piłkę nożną.

Zresztą i dziś jeszcze oddział footbalowy w Warcie stanowi oparcie dla wszystkich pozostałych sekcyj.

Z dumą założyciele klubu spoglądać mogą na przebyte 25 lat, w których ich dziecko rozrosło się do obecnych. potężnych rozmiarów, ciesząc się uznaniem i poparciem społeczeństwa poznańskiego. A nie tak to bywało w pierwszych latach...

Praca Warty w ostatnich czasach znana jest dobrze, toteż więcej uwagi poświęcimy jej działalności „dziecięcej", kiedy nie było jeszcze prasy sportowej. gdy walczyć trzeba było o każdy wiersz w dzienniku. Może wspomnienia tych lat staną się podnietą do dalszej wytrwałej pracy dzisiejszych „warciarzy". aby podnieść znaczenie klubu jeszcze bardziej w imię dobra wychowania fizycznego naszej młodzieży.

### Marka kary za słowo po polsku

Powstanie Warty — to w pierwszym rzędzie wyraz buntu sumienia narodowego, budzącego się coraz żywiej, przeciw uciskowi Polaków w zaborze pruskim. Spora liczba młodzieży polskiej znajdowała się wówczas w szeregach klubów niemieckich. lecz stan ten coraz bardziej jej nie zadawalał. Proces separacji Polaków od Niemców przyspieszył sam związek niemiecki, który wydał nakaz swym sędziom piłkarskim, aby donosili nazwiska graczy, którzy na boisku odzywali się po polsku. „Winnych" karano grzywną 1 marki. Tu przebrała się miarka!

### Historyczne posiedzenie

Kilku zapalonych piłkarzy zebrało się 15 czerwca 1912 roku. by założyć polski klub piłki nożnej. Byli to Beym Marian, ś. p. Malinowski Stefan, Mórkowski Stefan,- Szyc Edmund i jego brat ś. p. Szyc Franciszek, Świderski Kazimierz i Zyznarski Ludwik. Tych siedmiu zapaleńców w wieku lat 16 do 18, wyczuło potrzebę chwili. Na prezesa wybrano najstarszego ze swego grona. ś. p. Szyca Franciszka, na sekretarza Szyca Edmunda, na skarbnika ś. p. Malinowskiego Stefana a na kapitana sportowego Beyma Mariana. Poza tym „klub" posiadał aż... 3 członków!

### Pierwszy mecz i zwycięstwo

Przez pierwsze dwa miesiące organizowano się, zakupiono piłkę, skompletowano drużynę i już 18 sierpnia zagrano pierwszy mecz, bijąc miejscową „dziką" Herthę 9:2. Pan prezes we własnej osobie grał w obronie, mając za towarzysza kapitana sportowego. Historyczny ten skład wyglądał następująco: Sroka — ś. p. Fr. Szyc. Beym — Lewandowski III, Cybichowski, ś. p. Malinowski — Lewandowski II, Niedzielski, Lewandowski I, Masłowski i E. Kosicki.

W dniu 27 października, w drugim swoim meczu. Warta pokonała drużynę „Normania" 2:1, która wkrótce po przegranej rozwiązała się a na jej gruzach powstała „Posnania".

### Jest i Związek!

W styczniu 1913 r. Warta, wspólnie z Posnanią i ostrowską Ostrovią zakłada „Związek Polskich Towarzystw Sportowych". Jak widzimy tempo organizacyjne niesłychanie szybkie. Reprezentacja tego związku rozegrała jeszcze w roku 1913 pierwsze spotkania „zagraniczne" z Wisłą w Krakowie przegrywając 0:4. i 2:9. Pierwsze mistrzostwo Wielkopolski zdobyła — naturalnie Warta, i zatrzymała je odtąd nieprzerwanie aż do powstania Ligi.

### Cios dla piłkarstwa niemieckiego

Związek niemiecki długo nie chciał zezwolić na rozgrywki z klubami zrzeszonymi i **dopiero w marcu 1914** Warta miała okazję w pierwszym spotkaniu pokonać S. C. Union 4:2. Zwycięstwo to zadało śmiertelny cios piłkarstwu niemieckiemu w Poznaniu, gdyż Polacy uciekają odtąd z klubów niemieckich i zakładają własne. Dla Warty brak przeciwników w Wielkopolsce, wobec tego nawiązuje kontakt z braćmi za kordonem granicznym i pisze do Cracovii (bez efektu) a potem do Czarnych lwowskich. którzy przyjęli wyciągniętą dłoń.

### Warta we Lwowie

Pociągiem osobowym Warciarze wyruszyli do Lwowa, przy czym część kosztów podróży zawodnicy pokrywali sami. Przyjęto ich bardzo gościnnie i pokazano jak się gra w piłkę nożną odsyłając do domu z wynikami 2:5 i 0:4.

Były to niepojęte dla dzisiejszych sportowców czasy, kiedy koszulki i buty kupowali sobie gracze sami, a kto nie miał footbalówek — kopał piłkę nawet na meczach w butach „cywilnych".

### Jak i gdzie się grywało

Bramkami były początkowo sterty zdjętych ubrań, później chorągiewki, szatnią topole przy drodze, boiskiem pierwsza lepsza łąka, później poznańska „Sahara" (gdzie dziś mieści się stadion miejski). Od rozwiązanej „Victorii" kupiono bramki za 30 marek. lecz tego pierwszego majątku klubowego nie było gdzie przechować. Wydzierżawiono w jesieni szatnię w łazienkach, później suterynowy pokoik przy dzisiejszych wałach Królowej Jadwigi, słowem — pokonywano z niesłychaną energią wszystkie trudności.

W roku 1912, zaraz po założeniu, zwróciła się Warta do ówczesnego P.Z.P.N. w Krakowie o założenie związku obejmującego wszystkie 3 zabory. Rzecz była oczywiście nie do zrealizowania i trzeba było z musu ograniczyć się do zorganizowania piłkarstwa polskiego w granicach zaboru pruskiego. Warta inicjatywę tę podjęła i zrealizowała w roku 1913-ym, pod hasłem uniezależnienia się od sportu niemieckiego.

**Ś.P. FRANCISZEK SZYC,**



*pierwszy prezes Warty, jeden z inicjatorów założenia klubu i gracz pierwszej drużyny piłkarskiej. Zginął podczas wojny światowej.*

### Wojna światowa szczerbi szeregi klubu

Wojna światowa pracę organizacyjną zahamowała, lecz jej nie unicestwiła. Na 100 członków Warty 45 powołano do szeregów. W roku 1915 polegli dwaj założyciele klubu pierwszy prezes ś. p. Franciszek Szyc i pierwszy skarbnik ś.p. Stefan Malinowski.

Z wybuchem wojny Związek zawiesił działalność, przekazując akta „Radzie Narodowej". Wojna trwała jednak zbyt długo, aby bezczynnie siedzieć. W roku 1916 powołano do życia „Biuro wojenne polskich towarzystw sportowych" i mimo szalejącej zawieruchy wojennej pracowano dalej.

### Pierwszy „starszy pan" wśród młodzieży

W roku 1917 pozyskano na członka Warty pierwszego starszego obywatela p. Franciszka Rotnickiego, liczącego wówczas 48 lat, który wkrótce wybrany też został prezesem. Był to pierwszy „starszy pan". który wszedł w szeregi młodzieży sportowe. Jego doświadczenie połączone z entuzjazmem młodzieży miało potem decydujący wpływ na dalszy rozwój klubu. W roku 1921 zarząd Warty wydzielił piłkę nożną jako samodzielny oddział. którego pierwszym kierownikiem był p. Manyś, a potem Broniarz.

Od tej daty piłkarze klubu tworzą własną kronikę. która jest mniej więcej znana.

### Wojna piłkarzy z lekkoatletami

„Królowa sportów" znalazła przytułek w Warcie, wkrótce po powstaniu klubu. Piłkarze nie uznają jednak lekkiej atletyki. Dopiero gdy naczelnikiem zostaje wielokrotny rekordzista Sokoła Jan Biernacki sprawa bierze nieco inny obrót. We wrześniu 1913 roku odbywają się pierwsze zawody wewnętrzne z udziałem około 30 zawodników, a wizyta u lwowskich Czarnych zapala piłkarzy Warty do tej nowej dziedziny sportu. Pokazano im tam bowiem dobrze zorganizowane zawody lekko - atletyczne z udziałem takich ówczesnych znakomitości jak Rauch i Steiber (WAF — Wiedeń) dr. Szerelemhegwi i Bela Galfiy (MAC Budapeszt).



**PIERWSZY MISTRZ WIELKOPOLSKI**

*Warta z roku 1913. Od lewej: Okupniak, Skotarek, E. Kosicki, Prymka, ś. p. Wize, Edmund Szyc — pierwszy sekretarz, Tomaszewski, ś. p. Franciszek Szyc — pierwszy prezes, H. Kosicki i Beym — pierwszy kapitan sportowy; siedzi Kaczmarek.*

### Dobry przykład robi swoje

Praca ruszyła. Bieżnią była ścieżka ogrodowa, płotkiem krzesło. Cóż kiedy wybuch wojny pracę zupełnie hamuje. Dopiero w roku 1918 z okazji zawodów piłkarskich rozegrano biegi rozstawne 4 x 100 m., a pierwsze prawdziwe zawody międzyklubowe rozegrano w roku 1919 z warszawską Koroną.

### Bieg uliczny

Zainicjowany przez kpt. Jana Barana bieg uliczny Kurjera Poznańskiego w roku 1921 przyczynia się walnie do popularyzacji tej dziedziny sportu. Z wychodztwa z Berlina przybywają i wstępują do Warty: Słachciak (dzisiejszy wiceprezes PZLA), Sobkiewicz. Sobczak, Suppert i Gruszka, którzy wraz z Weselikami, Biernackim i ś.p. Gruszczyńskim tworzą trzon, na którym wyrosła późniejsza potęga lekkiej atletyki Warty, najlepszego w swoim czasie klubu lekkoatletycznego Polski.

### Bokserzy Warty — zawsze na czele

Jeżeli ten i ów klub polski może rościć sobie prawo do rywalizacji z Wartą w piłce, czy lekkiej atletyce, to w boksie sprawa jest przesądzona bez wątpliwości. Pięściarze Warty posiadają jedyny w swoim rodzaju rekord: nie oddali nikomu tytułu drużynowego mistrza Polski. od kiedy został ustalony!

Prace nad boksem rozpoczęto w marcu 1924 roku a więc stosunkowo późno. Pierwszym kierownikiem sekcji był p. Felicjan Latowski.

Który ring w Polsce nie gościł pięściarzy Warty? Trudno byłoby taki znaleźć. Walczyli oni prócz tego w dziesiątkach miast Niemiec, w Danii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Austrii, Szwecji i we Włoszech.

Jako zespół Warta posiada też zasłużony rozgłos i znakomitą markę w całej Europie, a jej poszczególni zawodnicy byli zawsze asami reprezentacji Polski. Mało tego: szkoła „warciarzy" wywarła taki sam przemożny wpływ na boks polski, jak np. szkoła Cracovii na piłkarstwo nasze. To chyba mówi samo za siebie!

Trudno tu nie wspomnieć, że pierwszy tytuł mistrza Europy dla Polski zdobył właśnie wychowanek Warty — Polus. Nie zmieni tego fakt, że obecnie walczy on dla barw innego klubu.

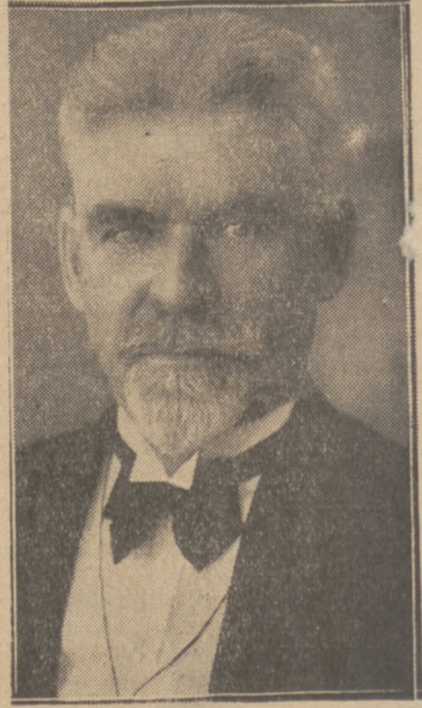
### 6 innych sekcji

Dla kronikarskiej ścisłości trzeba wymienić jeszcze sześć innych sekcji klubu, które — choć mniej głośne — rozwijają się również pomyślnie: tenisowa (1921), hokeja na trawie (1925), pływacka (1928), hokeja na lodzie (1929), piłki ręcznej i kręglarska.

### Własne pisemko: Warciarz

Bardzo niewiele jest w Polsce klubów, które wydają swój własny organ jak to robi Warta. Początków dzisiejszego „Warciarza" szukać należy już w latach 1915 do 1918. W okresie tym wyszło 30 numerów tej gazetki pisanej na maszynie, w której informowano przebywających w szeregach Warciarzy o życiu w klubie. Gazetkę przesyłano na front, gdzie systemem „łańcuszkowym" wędrowała dalej. Właściwym inicjatorem dzisiejszego Warciarza jest p. Edmund Szyc, pierwszy organizator i redaktor pisma.

W uznawaniu zasług swych członków jest Warta bardzo powściągliwa. Dość wspomnieć, że ma ona zaledwie dwóch członków honorowych. którymi są: prezes p. Franciszek Rotnicki i współzałożyciel oraz „dusza" Warty przez całe ćwierćwiecze, pionier sportu na terenie Wielkopolski — p. Edmund Szyc.



**FRANCISZEK ROTNICKI**

*pierwszy członek honorowy K. S. Warta.*

### Dzisiejsze władze klubu

Obecnie klubem kieruje dyr. Jan Kuczyk, który prezesurę dzierży nieprzerwanie od roku 1930, będąc poprzednio wiceprezesem. Wiceprezesami są pp. dyr. Głowacki, inż Otlewski i adw. Linke, sekretarzem p. Grząślewicz. skarbnikiem p. Sobczak, intendentem p. Tojza.

Poszczególnymi sekcjami kierują: piłki nożnej p. Ślebioda, lekkoatletyczną p. Kruszczyński, bokserską p. Suszczyński, pływacką p. Kaczanowski, piłki ręcznej p. Polcyn. tenisową p. Talarczyk, hokejową p. Kowalski.

*Stefan Śliwiński*

### Program jubileuszu

Zarząd Warty szczegółowo ustalił program swych imprez jubileuszowych. Ostatecznie przyjeżdża do Poznania Fortuna z Lipska, a nie Duesseldorfu. Jubileuszowe imprezy pięściarskie odbędą się w terminie późniejszym. Uroczystości 25-lecia zainaugurowane zostaną w sobotę 5 czerwca o godz. 15 czwórmeczem tenisowym Warta, AZS, HCP i ŁKS. O godz. 17.15 rozegrane zostanie spotkanie w hokeju na trawie pomiędzy reprezentacją Poznania i Wartą, o godz. 18 zawody lekkoatletyczne. W niedzielę 6 czerwca przed południem finał czwórmeczu tenisowego.

We wtorek odbędą się o godz. 18 zawody lekkoatletyczne juniorów Warty, Sokołów. HCP, KPW i KSM.

W środę odbędą się zawody siatkówki pań: Polonia (Warszawa) — Warta o 17.45 szczypiorniaka Polonia — Warta i o 19 koszykówki Polonia — Warta. W czwartek o godz. 17 siatkówka panów Polonia (Warszawa) — Warta, o 18 hazena Polonia — Warta o 19 koszykówka panów Polonia — Warta.

W piątek odbędą się zawody kręglarskie.

W sobotę 12 czerwca o godz. 16.45 piłka nożna ŁKS i Warta oraz o godz. 18.30 Fortuna Lipsk i Wisła.

W niedzielę o godz. 9 msza św., o 11 akademia w auli WSH, o godz. 16 zawody o 3 i 4 czwarte miejsce w piłce nożnej, o 17.50 defilada zawodników, o godz. 18.20 finał czwórmeczu piłkarskiego.

W sobotę — wieczór towarzyski dla przedstawicieli władz, organizacyj sportowych i prasy, w niedzielę wieczorem zabawa taneczna. (ss)



**EDMUND SZYC**

*jeden ze współzałożycieli Warty, (obecnie członek honorowy klubu), odpoczywa na boisku na kolanach słynnego miotacza Heliasza.*

## Warszawa — Poznań w lekkiej atletyce

**Blado wypadły eliminacyjne zawody lekkoatletów warszawskich na stadionie AZS-u przed niedzielnym meczem z Poznaniem. Cały szereg konkurencyj nie zostało rozegranych wobec braku wyznaczonych zawodników.**

**Z czołowych zawodników na starcie zabrakło: Śliwaka, Kostrzewskiego, Hankego, Maszewskiego, Łokajskiego, Gierutty i innych.**

**Hanke i Gierutto, pomimo wystawienia ich do reprezentacji, nie pojadą do Poznania. Pierwszy ma kontuzjowaną nogę, a miotacz Warszawianki przygotowuje się do egzaminów. Łokajski zapowiedział, że będzie startować tylko w meczach międzypaństwowych. W tak osłabionym składzie Warszawa wielkiej roli w Poznaniu nie odegra.**

**Wyniki były następujące: 100 m.: 1) Trojanowski II 11,3; 2) Łopuszyński 11,4; 200 m.: 1) Łopuszyński 23,6; 2) Sulikowski 23,7; 3) Trojanowski 24; 400 m.: Szefler 52,6; 2) Libera 58.2; 800 m.: 1) Jurkowski 2:04.6; 2) Olszewski 2:06,7; 1.500 m.: 1) Skowroński 4:18; 2) Wirkus 4:18,8; 5 klm.: 1) Broma 15:52,4; 2) Cybulski 16:02,7. skok wdal: 1) Stefanowicz 6,24; 2) Sulikowski 6,28; oszczep: 1) Słowik 50,30; 2) Serbin 49,28; dysk: 1) Miller 42.55; 2) Radawanowicz 42,46; dysk był o 200 gr. za lekki; w wyż: Iwanowski 165 ctm.**

**Skład reprezentacji Warszawy na mecz z Poznaniem został ustalony po zawodach w sposób nast.: 100 m: Trojanowski II, Łopuszyński; 200 m.: Łopuszyński, Sulikowski (Śliwak); 400 m.: Śliwak, Maszewski (Gąssowski); 800 m.: Gąssowski, Majewski (Maszewski); 1.50 m.: Skowroński, Duplicki; 5 klm.: Wirkus, Duplicki (Broma); 110 m. płotki: Pajskier, Sulikowski; 400 m. płotki: Maszewski, Kostrzewski (Gąsowski); w dal: Hanke, Sulikowski (Stefanowicz); w wyż: Gierutto, Hauke (Iwanowski); tyczka: Gierutto, Łopuszyński; kula: Gierutto, Fiedoruk; oszczep: Gierutto, Miller Cz.; dysk: Gierutto, Fiedoruk. Składy sztafet ustalone zostaną w Po-**



**OKRES ŚWIETNOŚCI PIŁKARSKIEJ WARTY**

*Zespół z roku 1922. Stoją od lewej: trener Bela Fuerst, Prymka, Niziński. Staliński, Einbacher i Dabert, Janicki, Kosicki i Spojda, Celler i ś. p. Olszewski.*



**SKOWROŃSKI PROWADZI**

*przed Kowalskim bieg 1500 mtr.*



**KRYSZKIEWICZ (WARTA) I WOSTAL (A. K. S.)**

*walczą zaciekle o piłkę na niedzielnym meczu w Poznaniu.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI